Nr. 184 We Lwowie — Sobota 4. lipca 1896. Rok XX

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej*, ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Projekt

stowarzyszenia emerytalnego urzędników Rad powiatowych.

Lwów d. 3 lipca.

Na niedzielę 5 bm. i poniedziałek 6 bm. zwołany został do Lwowa ponowny zjazd prezesów Rad powiatowych, na którym pełen energii i zajęcia się sprawami publicznemi prezes Rady powiatowej mieleckiej, p Stefan Sękowski, jako sprawozdawca komisyi wykonawczej, wybranej na ostatnim zjeździe, ma przedłożyć projekt utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników wszystkich Rad powiatowych.

Wywiązując się bardzo pracowicie i gorliwie z poruczonego sobie zadania referenta, przygotował p. Sękowski projekt statutu emerytalnego stowarzyszenia urzędników Rad powiatowych, do którego dołącza obszerny, wyczerpujący memoryał, uzasadniający poszczególne postanowienia projektowanego statutu.

P. Sękowski proponuje mianowicie, ażeby Rady powiatowe i stabilizowani urzędnicy Rad powiatowych zawiązali wspólnie stowarzyszenie, którego celem byłoby zabezpieczenie emerytur dla wysłużonych urzędników Rad powiatowych, a względnie zaopatrzenia dla ich wdów i sierot.

Pensye emerytalne, odprawy, pensye wdowie, zasiłki na wychowanie sierot i zaopatrzenia z łaski, byłyby wypłacane z funduszu, który miałby powstawać:

a) z wpłat jednorazowych Rad powiatowych i urzędników przy wstąpieniu do stowarzyszenia;

b) ze stałych wpłat rocznych Rad powiatowych;

c) ze stałych wpłat rocznych interesowanych urzędników;

d) z opłat jednorazowych urzędników od nominacyj i podwyższeń płacy;

e) z datków, subwencyj i różnych innych dochodów.

Według dat zebranych przez pana Sękowskiego po koniec r. 1893 pracowało w 71 Radach powiatowych (gdyż 3 nie przysłały sprawozdań) 278 urzędników, z których 202 było żonatych; do końca grudnia 1893 mieli oni 374 dzieci (188 synów i 186 córek); nieżonatych było zaś 76 urzędników. Z tych 278 urzędników miało 177 mniej niż 10 lat służby, 101 wyżej 10 lat.

Urzędnicy ci, pracujący w 71 powiatach, pobierają razem 225.245 zł. rocznej płacy, z czego wynika, iż jeden powiat płaci urzędnikom swoim w przecięciu 3.158 zł., zaś jeden urzędnik pobiera przeciętnie 810 zł. rocznie. Według tego przecięcia wypada wydatek roczny na urzędników Rad powiatowych we wszystkich 74 powiatach w sumie 233.692 zł.

Przystępująca do stowarzyszenia Rada powiatowa miałaby w myśl postanowień projektowanego statutu wpłacić jednorazowo jedną czwartą część tych stałych rocznych pensyj, które służyć mają dla jej urzędników za podstawę do wymiaru emerytury, urzędnicy zaś mieliby uiścić wstępną opłatę w wysokości 4 prc. ogólnej sumy pobranej przez nich płacy za cały czas służby przed wstąpieniem do stowarzyszenia.

Referent oblicza, iż gdyby wszystkie 74 Rad powiatowych i wszyscy urzędnicy do stowarzyszenia przystąpili, wpłynęłaby do kasy emerytalnej od razu suma 247.775 zł. 68 ct.

Nadto miałyby opłacać Rady powiatowe stałe roczne wkładki w wysokości 4 prc. poborów ich uprawnionych do emerytury urzędników; urzędnicy zaś mieliby opłacać także 4 prc. od swoich płac stale, w dwunastu równych nieoprocentowanych ratach jednomiesięczną płacę ($^1/_{12}$ część rocznego poboru swojego) przy nominacyi i przy każdym awansie, od przyznanego podwyższenia płacy. Z tego źródła miałoby stowarzyszenie emerytalne stałego dochodu według obliczeń p. Sękowskiego zł. 18.966 ct. 20 w. a. Dodawszy do tego 9.911 zł. 2 ct., jako procent roczny od kapitału 247.775 zł., który miałby być złożonym przy ukonstytuowaniu Towarzystwa, wynosiłby roczny dochód stowarzyszenia 28.877 zł. 22 ct.

Za podstawę do wymiaru emerytury służą obliczenia, oparte na 40-letnim okresie służby; wdowy miałyby prawo do poboru pensyi wdowiej w wysokości połowy tej należytości rocznej, jaka przypadałaby mężowi tytułem emerytury, każda zaś sierota do jednej szóstej należytości emerytalnej zmarłego ojca.

Przed upływem 10 lat służby urzędnik nie miałby prawa do emerytury, tylko do odprawy jednorazowej w wysokości dwóch trzecich rocznej płacy, jeżeli służył co najmniej dwa lata. Jeżeli w tym czasie umarł, wdowa otrzyma połowę przypadającej mu odprawy.

P. Sękowski oblicza, iż przeciętna emerytura wynosiłaby 303 zł. 75 ct. i w najgorszym razie, tj. gdyby zaszedł ten wprost nieprawdopodobny wypadek, iż w pierwszym roku musieliby być spensyonowani wszyscy urzędnicy Rad powiatowych, potrzebaby na zaspokojenie ich należytości 20.958 zł. pozostawałaby przeto roczna zwyżka dochodów w kwocie 7918 zł., która mogłaby być fruktyfikowaną jako rezerwa.

Nad powyżej streszczonym projektem statutu — zasadniczo bowiem już poprzedni zjazd prezesów Rad powiatowych oświadczył się za wprowadzeniem w życie tej instytucyi — rozwinie się niewątpliwie w niedzielę obszerna i zajmująca dyskusya. Sprawa atoli samą uchwałą zjazdu prezesów nie będzie jeszcze załatwioną. Każda Rada powiatowa z osobna bowiem musiałaby jeszcze powziąć uchwałę względem przystąpienia do stowarzyszenia i przyjęcia gwarancyi za dotrzymanie zobowiązań statutem oznaczonych.

Zadanie więc p. Sękowskiego, który inicyatywę w tym kierunku podjął i niezmordowanie rzecz do skutku usiłuje przeprowadzić, nie tak rychło zostanie skończone.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 3 lipca.

Hannövrischer Courier otrzymał z Berlina bardzo ciekawe wiadomości o wewnętrznym stanie Rosyi, które nawet organ tak poważny jak *Fremdenblatt* wiedeński powtarza. Korespondent donosi, że z Rosyi nadeszły do Berlina dość fatalne wiadomości, drogą prywatną przesłane. Coraz bardziej wzmagają się symptoma ta głęboko sięgającego ruchu ludowego. Uroczystości koronacyjne wszędzie w Rosyi zaznaczyły się wybrykami ludu i to nietylko po miastach ale także po wsiach. Jak sądzą, od jakiegoś tajnego kierownictwa naczelnego wyszło hasło, a oraz hurtowne strejki robotnicze wybuchły równocześnie na jakieś dane hasło. Dziennikom zabroniono zajmywać się owemi strejkami, natomiast wolno im pisać o owych tłumnych niepokojach i domyślać się istnienia „zbrodniczych kierowników naczelnych“. Prócz tego wiadomo, że rozrzucano wielorakie proklamacye buntownicze i że robotnicy gorliwie je czytają. Wreszcie ma być faktem, że wiadoma, w paryskiej *Revue Blanche* ogłoszona proklamacya konstytucyjnego stronnictwa rosyjskiego, carowi jeszcze na kilka tygodni przed koronacyą doręczona została i na młodym monarsze silne wywarła wrażenie właśnie dlatego, że nie na jego osobę, ale tem dosadniej na system rządowy uderza. „Mimowoli czuje się — dodaje korespondent — cofniętym o 40 lat w tył, kiedy to Aleksander II. zaraz po swojem wstąpieniu na tron regularnie otrzymywał upomnienia *Kołokoła* hercenowskiego, tylko, że wtedy czyniono to z dalekiej zagranicy, od rosyjskiej emigracyi w Londynie. Obecnie proklamacye w samejże Rosyi zostają układane i nie można było dotychczas dociec ich źródła“.

Podczas pobytu ks. Nikity w Belgradzie konferowali ministrowie spraw zagr. serbski i czarnogórski, Nowakowicz i Wukowicz i przyjęli zasadę, że rządy obu państw mają ręka w rękę iść we wszystkich sprawach, dotyczących popierania narodowych, kościelnych i kulturnych interesów Serbów i Macedonii. Obaj jeszcze będąc ajentami dyplomatycznymi w Konstantynopolu, naradzali się nad tą sprawą; chodzi tylko jeszcze o odpowiednią formę dla tej konwencyi. W Sofii oświadcza nowy rezydent francuski p. de Petiteville, że najważniejszem jego zadaniem jest, w zupełnem porozumieniu z kolegą rosyjskim z całym naciskiem co do agitacyi macedońskiej zalecać utrzymywanie najzupełniejszego spokoju i porządku. P. Petiteville dodaje, że w tej sprawie takąż samą zasadą kierują się Austro-Węgry. Tymczasem jednak odbywają się w różnych miejscach w Bułgaryi zebrania macedońskie, a *Glas Macedoński* donosi nawet o krwawych potyczkach z wojskiem tureckiem dwóch band, które wtargnęły z Bułgaryi.

Półurzędowe, z dobrego źródła pochodzące wiadomości zapewniają, że Rosya nietylko zajmuje się sprawą amnestyi dla emigrantów bułgarskich, ale formalnie z nią wystąpi. Rosya uważa to za anomalię, aby ludzie, którzy za to walczyli, co teraz Bułgarya osiągnęła, tj. za przyjaźń Rosyi, spożywali chleb wygnania, pominąwszy już, że radaby im przysporzyć nagrodę za ich wierność. W Sofii oddawna chciano przebaczyć i zapomnieć, ale emigranci żądają nagrody, i rzecz fatalna w tem, iż Rosya urzędowa jako rzeczniczka ich żądań występuje. „Wiadomo tu — w Sofii — na pewno, że podczas uroczystości koronacyjnych Grujew i Benderew bawili w Moskwie, i wobec towarzyszy ks. Ferdynanda w imieniu emigrantów stawiali wiadome żądania, tj. przyjęcie ich napowrót do armii bułgarskiej w takich stopniach, jakieby im przy nieprzerwanej służbie wojskowej przypadły.

Ale nie koniec na tem, bo także księciu wysocy dostojnicy rządowi oświadczali, że Rosya tę sprawę za polityczną uważa. Zapewniają też z dobrego źródła, że Rosya przyszle tutaj w drodze dyplomatycznej spis wszystkich bawiących na emigracyi oficerów rosyjskich, tudzież jaki stopień każdemu z nich winien być przyznany — a spis ten został przez samego cara sankcyonowany.

„Można tylko powiedzieć, że jest to sprawa arcypoważna i może najcięższe wywołać następstwa, jeżeli Rosya w istocie sprawę polityczną z niej uczyni. Nietylko minister wojny Petrow natychmiastby ustąpił, ale przyjęcie do armii ludzi takich, jak Grujew i Benderew, którzy dokonali zamachu na zwycięscę z pod Śliwnicy, a którzyby obecnie posady dowódzców — Grujew nawet jako jenerał — otrzymać musieli, mogłoby wywołać katastrofę w armii. Jakoż zgoła nie przypuszczają, iżby książę mógł przystać na narażenie sobie swojej najdzielniejszej podpory, tj. armii. Juścić Rosya snać uważa tę sprawę specyalnie, jako taką, którą książę załatwić może, tak iż księciu osobiście mogłoby szkodzić stawianie oporu Rosyi. Wszelako pocieszającem jest, iż można skonstatować, że cała opinia i cała armia bułgarska jak jeden mąż stają przeciw narzucaniu i wynagradzaniu oficerów zdrajców. Upatrują w tem tak samo rażące wdzieranie się w wewnętrzne sprawy Bułgaryi, jak w sprawie zniesienia exarchatu bułgarskiego“.

Narada gabinetu tureckiego, o której nam donosi telegram, dotyczy żądań czy tam rad, jakie ambasadorowie we wtorek przedłożyli Porcie, mianowicie, aby przyrzeczoną powszechną amnestyę dla Krety jak najrychlej ogłosiła, tudzież aby wyjaśniła, jaką zajmie postawę co do przeprowadzenia konwencyi haleppeńskiej w razie, gdyby zgromadzenie narodowe się nie zebrało lub konwencyę odrzuciło. Tym sposobem chciano zwrócić uwagę Porty na potrzebę zapobieżenia tej ewentualności. — Że Porta wszystko uczyni, to nie podlega wątpliwości — ale też mocarstwa niczego więcej żądać od niej nie mogą i nie będą, więc jeśli Kreteńczycy odwołają się do broni, to z pewnością zostaną stłumieni i mogą postradać to, co bez przelewu krwi dzisiajby otrzymali. Mocarstwa nie dopuszczą zwierzchniczych praw Turcyi do Krety, i wolę swoją przesadzić potrafią; lada iskierka bowiem na Wschodzie może wznieć pożar, któryby całą Europę ogarnął. Nawet rząd angielski dał to jawnie do zrozumienia. W Londynie utworzył się komitet pomocy dla Kreteńczyków i udał się do rządu z prośbą o zlecenie konsulom angielskim, aby komitet w spełnianiu jego celów humanitarnych wspierali. Co też Salisbury obiecał, ale pod warunkiem, że datki pieniężne i inne będą porówno między chrześcijan i mahometan kreteńskich rozdzielane.

Korespondencye.

Paryż d. 1 lipca.

(Procesya w oktawę Bożego Ciała. — Napady radykalistów. — Bazylika na Montmartre. — Poświęcenie bazyliki w Lyonie).

Uroczysty dzień oktawy Bożego Ciała zapisze się w historyi francuskiej na osobnej czarnej karcie religijnych prześladowań. W paru miejscach księża dopuścić się śmieli tej zbrodni, że wyprowadzili procesyę po za obręb murów kościelnych i okrążyli z nią część wsi lub miasteczka. Miało to miejsce i w paru gminach, gdzie postępowe zarządy municypalne zabroniły były procesyj religijnych na zewnątrz świątyni (taka decyzya może bowiem wchodzić w ich kompetencye). Oczywiście radykalni prowodyrowie i dziennikarze czyhali tylko na taką okazyę, którą ostrzem zwrócić można przeciwko znienawidzonemu przez nich obecnemu gabinetowi Méline. A kiedy jeszcze dowiedziano się, że biskup Sounois wystosował do proboszcza w Roubaix list, pochwalający go za procesyę, Rochefort zaczął głosić wojnę religijną, a urodzony interpelator Bazille zbroić się od stóp do głów do wielkiego ataku na gabinet.

Ten p. Bazille nawet pojechał był umyślnie do Poitiers, aby być świadkiem „bezczelności“ katolików i trochę — przyznać trzeba — został zawiedziony, a przynajmniej stropiony. Bo oto odbyła się procesya przed samemi jego poczciwemi a czujnemi oczami, ale procesya bez udziału duchowieństwa. A taka procesya, to jest procesya i nie jest procesya; śpiewano na niej pieśni kościelne, lecz przewrotni konserwatyści powiadają, iż to była tylko manifestacya polityczno-klerykalna. Zaś żadna municypalność francuska nie zakazywała politycznych manipulacyj. A jeszcze na cześć p. Bazille być może, krzyknięto tu i ówdzie *Vive le roi!*

P. Bazille zdecydowany jest na interpelacyę. Czy to mu na zdrowie pójdzie?

Naprzód gabinet Mélinéa rozsądniejszy, trzeźwiejszy i liberalniejszy od wielu swoich poprzedników, pomimo nawet, że szukać się zdaje poparcia wśród wybranych żywiołów prawicy, unikając radykalnych szumowin, jest gabinetem zmuszonym szukać poparcia i większości w dzisiejszej Izbie francuskiej, czyli że napróżno spodziewaćby się kto od niego próbował miar szczerej liberalności, szerszej sprawiedliwości i poważniejszego ładu.

Ot, dziś już czytam, że gabinet, w strachu o własne życie, postanowił uprzedzić wypadki. Oto decyzya komitetu ministrów: księża, którzy naruszyli postanowienia rad municypalnych, będą mieli odebrane pensye, zaś postępek biskupa Sounois przedstawiony zostanie na radzie państwa jako nadużycie państwowe.

Gdyby to inni ludzie byli na czele rządu?! Powiedzieliby oni rozwrzeszczonej tłuszczy radykalnej, że rząd nie ma powodu mieszać się w sprawy, które załatwiono, nie pytając o jego zdanie, jak te postanowienia rad municypalnych, że municypalność dalej posiada zarząd nad miejscową policyą, niech więc własnymi środkami nakaże szanować postanowione przez siebie prawa; i że rząd ma inne zadania, niż spieszenie na pomoc przemocy, większości gniotącej mniejszość, niż strzeżenie zakazów chwalenia Pana Boga, jak kto rozumie.

Ale...

Powiedzmy jednak przy sposobności, że katolicyzm nigdy może we Francyi nie był tak szczerze głębokim, jak dziś. Odczuć to można po ofiarności wiernych. Wielka bazylika na Montmartre, która będzie cudem architektury, postępuje nieustannie; ofiary płyną ciągle, robota nie ustaje ani na chwilę. Poczciwy Franciszek Sarcey, który po za teatrem całkowicie tępieje, nie ma snu spokojnego z racyi tej bazyliki na Montmartre. „Co myśmy się nie nakrzyczeli — powiada z sercem ściśnionem — i ledwośmy zdołali wydobyć jeden milion franków na instytut Pasteura, a utrzymywać go musi rząd, bo źródło dochodów wyschło. A tymczasem oni zbierają po dwa miliony rocznie, bazylika pochłonęła już czterdzieści milionów, a choć niewiadomo jeszcze ile potrzeba, oni na chwilę się tem nie martwią. Wystarcza im tylko uderzyć nogą błogosławioną ziemię prowincyi francuskiej“.

Biedny Sarcey!

Tymczasem inne wielkie dzieło dobiegło końca. Świątynia pańska na górze Fourrére w Lyonie została doprowadzoną do końca. Notre Dame de la Fourriére ma dla Francuzów tyle znaczenia, co dla nas Jasna Góra. Jest tam słynący cudami obraz, jest kaplica wotami od dołu do góry obwieszona. Jest to nadto pierwsza świątyna chrześcijańska, jaka stanęła na ziemi Gallów.

W. K.

Rentowność tramwaju elektrycznego

we Lwowie.

4.

Po przedstawieniu sprawy przychodów, przejdę do wydatków tramwaju elektrycznego.

Podług umowy, zawartej między gminą a firmą, nie przysłuża gminie prawo wglądania w rachunki tramwaju elektrycznego. Wszelkie zabiegi ko-

---

61

Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

Mary Humphrey Ward.

(Ciąg dalszy.)

— Ty wiesz, bo ci to wczoraj opowiadałam, jak Westall na podstawie naszej znienawidzonej ustawy łowieckiej, Hurdowi jeszcze młodzieńcem utrudniał życie, jak od przeszłego roku na nowo rozpoczął go prześladować. Mieliśmy niedawno sprzeczkę podobną o morderstwie w Irlandyi. Ciebie przerażało to, że ja na równi z tobą nie mogłam potępić ludzi, którzy swego pana skrytobójczo zamordowali. Powiedziałeś, że człowiek ten starał się zadośćuczynić swym obowiązkom, a morderstwo było brutalnem i bezpodstawnem. Ja jednak myślałam o systemie, o wspomnieniach, które spowodowały morderstwo. A w tem leży dość powodów do uniewinnienia! Człowiek ten pokutował za grzechy swego ojca; tego morderstwa nie mogę równać z innemi.. Jeżeli cara rosyjskiego wola ludu każe wysadzić w powietrze, czy spodziewasz się, że ktoś wówczas pomyśli o jego żonie i dzieciach? Nie! Ja myślę tylko o jego tyranii! Modliłabym się, tak, modliłabym się, ażebym także miała odwagę dopopełnienia takiego czynu! Nazwij mnie dziką i szaloną! Ale już taką jestem i taką zostanę!

Drząca ze wzburzenia ciskała mu w twarz te słowa. Jego chłodne, badawcze spojrzenie i zachowanie się, do jakiego nie była przyzwyczajoną, przyprowadzało ją do rozpaczy.

— W naszym wypadku nie widzę żadnej tyranii — odpowiedział spokojnie. — Przyznaję, że nie wszystkie morderstwa można sądzić porówno. Ale zdawało mi się, że ty nie masz tu na myśli w ogóle morderstwa, lub napaści, lecz jedynie samą obronę. Takiem przynajmniej jest twierdzenie Hurda.

Wahała się zmieszana.

— Ja wiem — odezwała się wreszcie — wiem. Wierzę w to. Ale gdyby nawet Hurd był stroną napastującą, sam system i brutalność Westalla, podług moich zapatrywań, byłyby powodem do uniewinnienia go.

Znowu pokręcił głową niechętnie.

— Dlatego, że człowiek był twardym, okrutnym i odzywał się złośliwie, powinno się go zastrzelić jak psa?

Edyta milczała. Starała się sama siebie podburzyć, przywodząc sobie na pamięć postać biednego człowieka, który po spędzeniu nędznego, niezaspokojonego żywota, w ciasnej swej celi więziennej oczekuje na niezasłużoną śmierć, przez którą społeczeństwo pozbędzie się jego na zawsze; kobietę, której serce pęknie z żalu, chłopca, którego ludzie w imieniu prawa na wieki rozłączą z ojcem.

Przyciszonym, załzawionym głosem odezwała się wreszcie po długiem milczeniu:

— Najokropniejsze w tem wszystkiem jest to, że ja na ciebie liczyć nie mogę, że nie zdolną jestem ciebie nakłonić, byś czuł razem ze mną. A kiedy twej pomocy najbardziej potrzebuję, kiedy twoja pomoc mogłaby być dla mnie wszystkiem... nic mi, zdaje się, nie pomoże prosić cię o nią!

Przestraszył się, nachylił ku niej, pochwycił obie jej rączki, gorące jej, drobne, drżące rączki i ucałował z namiętną tkliwością.

— Jakiejże pomocy miałbym ci odmówić, ukochana moja? Wiesz przecie, z jaką trudnościąby mi to przyszło.

Na jego pytanie odpowiedziała mu innem:

— Powiedz mi, jak myślisz, co się stanie? Powiedz mi, jak to się wszystko skończy?

— Zasmuciłbym cię tem tylko — odpowiedział smutno.

— Nie; powiedz mi... Uważasz go winnym? Myślisz, że zostanie skazanym?

— Jeżeli się nie dadzą zebrać zupełnie inne dowody na jego korzyść, to nie widzę innego wyjścia.

— Dobrze. Wówczas zostanie zasądzonym na śmierć. Ale po zapadnięciu wyroku, wiem o tem, gdyż adwokat z Widrington powiedział mi to, jeżeli kilka wpływowych osobistości ujmie się za skazanym.. jeżelibyście się ty i lord Maxwell przyłączyli do ruchu uratowania go... Bo to przyjdzie do ruchu, radykali wezmą tę sprawę w swoje ręce! Czy uczynisz to? Czy przyrzekniesz mi to teraz... dla mnie?

On milczał.

Spojrzała na niego, cała jej dusza płonęła w jej cudownych oczach. Świadomą była swej potęgi nad nim i starała się ją wyzyskać.

— Jeżeli człowiek ten zostanie straconym — mówiła błagalnie — pozostawi to na mojem życiu plamę, której nic zmazać nie zdoła. Czuję się odpowiedzialną za jego losy. Będę sobie wyrzucać, żem powinna była lepiej uważać na niego, gdybym była nie miała głowy zaprzątniętej innemi rzeczami, mojem weselem i szkołą koszykarską. Mogłam była tych ludzi uratować, którzy byli moimi przyjaciółmi, prawdziwymi przyjaciółmi!

Rzuciła się w tył sofy, a odciągając mu swe ręce, przycisnęła chusteczkę od oczu.

— Gdybyś był dziś rano widział tę nieszczęśliwą kobietę — szeptała drżącym głosem. — Nawet gdyby go uznali winnym, nie mogliby przecie mego biednego, chorowitego Jima powiesić, bo on w życiu nic nie miał — skarżyła się tak przedemną. — Będziemy tak bardzo prosić. Ja wiem, że wiele ludzi wstawi się za nim. On nie był przy zdrowych zmysłach, gdy to uczynił. On już od przeszłej zimy był innym, gdy wszyscy siedzieliśmy o głodzie, a on nie wiedział, w jaki sposób dla mnie i dla dzieci dostarczyć chleba... Pani poprosi pana Raeburna, ażeby się za nim wstawił, nie prawdaż... i lorda Maxwella? To była ich zwierzyna. Ja wiem, że to była ich zwierzyna. Ale oni mu to przebaczą. Oni są tak możni i bogaci... a my... nam zawsze szło tak ciężko. Jakie my przeżywaliśmy czasy, o tem nikt nie ma pojęcia!... Czy myśli pani, że lord Maxwell i pan Raeburn uczynią coś dla mojego Jima. Ja sama pójdę do nich i na kolanach będę ich błagała...

Zatrzymała się, zabrakło jej głosu. Ryszard nachylił się ku niej i pocałował ją w czoło. Chwila ta miała dla obojga coś uroczystego. Nędza ludzkiego żywota rzuciła czarny cień na młode ich szczęście Nareszcie odezwał się z głębokiem uczuciem:

— Przyrzekam ci pozostać bezstronnym. Wyrobię sobie dopiero sąd o wszystkiem, gdy wszystko będę wiedział. Ale — jedno muszę ci powiedzieć — że nie przyłączyłbym się do prośby o ułaskawienie z tego powodu, ponieważ moja własność, na mojej posiadłości, skłoniła człowieka do zbrodni. Uważam za stosowne zapatrywać się na tę sprawę z publicznego punktu widzenia, prywatnych moich uczuć nie powinienem przytem uwzględniać. Czy sam coś zawiniłem w stosunkach i okolicznościach, wskutek których taki czyn stał się możliwym, jest to pytanie, które mnie ustawicznie zajmuje; jeszcze przed spełnieniem tego morderstwa zgotowało mi ono niejedną przykrą chwilę. Teraz stało się prawdziwą torturą. Dziadka mego nigdy jeszcze nie widziałem tak przejętym, tak zmartwionym, jak owego rana. A to przecież człowiek starej daty, starych zasad... Co się zaś mnie tyczy, skoro tylko odziedziczę wszystkie dobra, zmienię cały system postępowania; nie chcę być mimowolną przyczyną takiej nędzy ludzkiej i nieszczęścia...

Głos jego zadrżał.

— Ale — oiągnął po chwili stanowczym głosem — zaznaczam naprzód, że wszystkie te względy nie zaważą bynajmniej przy sądzeniu tego wypadku. Najpierw nic nie mogę mieć do zarzucenia karze śmierci. Nie sądzę, żebyśmy dobrze uczynili, znosząc ją. Ty zdajesz się dzielić zapatrywanie, że morderca, który obudza naszą litość, koniecznie może zostać ułaskawionym. Ja zaś sądzę przeciwnie, że gdyby morderca widział rzecz w prawdziwem świetle, sam żądałby swej własnej śmierci, jako jedynej możliwości zmazania winy. Dlatego rozchodzi mi się tu jedynie o to jedno: Czy czyn był rozmyślnem morderstwem, czy nie? Ustawa przeciw morderstwu nie jest wprawdzie doskonałą, ale w głównych zarysach wydaje mi się być sprawiedliwą i oparłszy się na niej...

— Mówisz, jak gdyby takie rzeczy jak łaska i litość nie istniały w ogóle na świecie — przerwała mu z goryczą — jak gdyby ludzie, którzy ustanawiają prawa i wykonują je, nie byli z tego samego ciała i krwi co ci, którzy te ustawy przekraczają.

Posępnie spojrzał jej w oczy.

— Tak, ale ustawa, sprawiedliwość jest czemś wyższem od ustawodawców — odpowiedział cicho — a poczucie obowiązku u naszego ludu i w naszych czasach choćby jak niedoskonałem było, jest czemś świętem, nie dla tego, że jest na nas z góry włożonem lecz ponieważ zwolna z własnego naszego życia wzrosło do obecnej jego wielkości. Gdy spojrzymy wstecz na formowanie i rozwijanie się tego poczucia, czujemy, że kieruje nami wyższa siła od naszej własnej woli i przeczuwamy, jakiego rodzaju jest ta siła.

(C. d. n

misyi elektrycznej w celu dowiedzenia się, jak wielkie są wydatki tramwaju, były bezowocne; dyrekcya tramwaju otacza bowiem te kwestye głęboką tajemnicą i wcale nie jest skłonną do uchylenia zasłony. Wobec tego pozostają tylko daty kolei obcych, z których wnioskować trzeba na nasze stosunki.

Niemal dla każdej kolei elektrycznej — a jest ich obecnie w Europie przeszło 900 klm. — można znaleść w literaturze kolejowej cyfrę, wyrażającą wielkość kosztów ruchu. Liczby podane nie nadają się jednak do porównywania między sobą, gdyż obejmują pod jedną i tą samą nazwą różnego rodzaju wydatki. Tak np. rozumieją pod nazwą: „koszta wyrobu prądu elektrycznego“ jedne koleje li tylko koszta węgla i smarowidła, drugie doliczają do tych kosztów jeszcze wydatki na obsługę kotłów parowych i machin dynamo. Inne znów doliczają do podanych kosztów płace w zakładzie; trzecie rozumieją pod kosztem prądu wydatki na materyał, personal i utrzymanie. Często znaleść można pod podaną nazwą koszta odnowy aparatów itp. Jedni liczą koszta prądu wypotrzebowanego, drudzy zaś, koszta prądu wyprodukowanego. Jedne koleje zaliczają do „kosztów ruchu“ koszta amortyzacyi materyałów, drugie ich nie uwzględniają. Niektóre wykazują koszta ruchu, wypadające na klm. długości, inne zaś koszta wypadające na każdy wóz, będący w ruchu, trzecie obliczają własne koszta na wóz i kilometer (wozokilometr). Rozmaitość jest więc wielką. A jeżeli się zważy, że koszta ruchu, wypadające na kilometr kolei krótkiej są inne niż koszta wypadające na klm. kolei długiej, że koszta wypadające na wóz są inne na kolei mocno ożywionej, niż na kolei mniej nawiedzanej, że koszta wypadające na wóz i kilometr są inne na kolei mającej liczne spady, niż na kolei które ich mało albo wcale nie mają; wtedy pozna się trudności z jakimi walczyć trzeba, chcąc ocenić wielkość własnych kosztów prowadzenia ruchu na tramwajach elektrycznych.

Gdyby zarządy kolei elektrycznych niewykazywały swych wydatków grupami jak to czynią, lecz gdyby publikowały poszczególne pozycye, z których owe grupy powstały, natenczas miałaby się rzecz zupełnie inaczej. W takim razie mógłby bowiem czytelnik, interesujący się sprawą, na podstawie takich elementarnych dat, sam sobie zestawiać grupy, i zestawiećby je mógł dla wszystkich porównać się mających kolei podług jednegp i tego samego, raz za dobre uznanego klucza...

Dat elementarnych tramwaje zazwyczaj nie ogłaszają. Firma Siemens & Halske również nie robi w tej mierze wyjątku. Na skargi podniesione w Wiedniu, że w sprawie kolei elektrycznej, którą firma ta wybudowała w Budapeszcie, z braku dat elementarnych orientować się nie można, odpowiedziała firma, że wcale żadnych nie ma tajemnic, i na dowód tego publikowała zestawienie — z którego w sprawie wydatków ruchu, nic dowiedzieć się nie można!

5.

Wspomniałem już, że na podstawie dat publikowanych w sprawie własnych kosztów ruchu na tramwajach elektrycznych, żadnych kalkulacyi opierać nie można, gdyż daty te, nie dają się między sobą porównywać.

Ponieważ jednak gmina miasta Lwowa ma się zdecydować, czy zakupi tramwaj elektryczny czy wejdzie w spółkę z firmą Siemens & Halske, lub czy go pozostawi firmie do eksploatowania, a do decyzyi takiej znajomość własnych kosztów ruchu jest nieodzowną, więc starać się trzeba dojść do tych kosztów, inną drogą.

Przewodniczący komisyi elektrycznej oznajmił na posiedzeniu Rady miejskiej w miesiącu lutym 1895 r., że przychody ruchu powystawowego wynoszą na każdy wóz i kilometr 28, całkowite wydatki zaś 12 centów.

W takim razie wynosiłyby wydatki tramwaju elektrycznego we Lwowie 42% przychodów. Liczba ta nie jest jednak prawdopodobną, albowiem podług fachowego pisma „Elektrotechnische Zeitschrift“ w Berlinie z 1896 r., wynoszą całkowite wydatki tramwajów elektrycznych:

we Wrocławiu . .	60·9%
na kolejach amerykańskich . . .	68·3%
we Frankfurcie . .	88·2%
w Hannowerze . .	94·9%
w Remscheid . .	100·0%

przychodów.

Przed miesiącem czytałem w *Przeglądzie*, że firma Siemens & Halske podaje w swej fassyi jaką złożyła w biurze wymiaru należytości podatkowych jakoby czysty zysk tramwaju elektrycznego we Lwowie wynosił w 1895 r. 40.000 zł. Ponieważ przychody wynosiły w tymże roku, jak już wspomniano 173.000 zł., więc tramwaj elektryczny wydać musiał w owym roku 173.000 — 40.000 = 133.000 zł.

W ofercie którą firma Siemens & Halske przedłożyła gminie m. Lwowa, gdy konkurowała o budowę tramwaju elektrycznego we Lwowie, czytać można, że wydatki tramwaju elektrycznego wynosić będą rocznie przeciętnie po 136.000 zł.

Referent sprawy tramwaju elektrycznego, przedstawiał zaś Radzie, w roku 1893 że wydatki te wyjdą na 144.000 zł.

Mamy więc następujące cyfry przedstawiające wydatki tramwaju elektrycznego.

Wydatki wynoszą bowiem podług:

Przewodniczącego komisyi elektrycznej	42%
fasyi firmy Siemens et Halske .	76%
oferty „ „ „ „ .	78%
Referenta spraw elektrycznych .	83%

przychodów.

Ostatnie trzy liczby mają szanse prawdopodobieństwa albowiem, dzielność tramwaju elektrycznego, byłaby — opierając się na tych liczbach, — nieco większą od przeciętnej dzielności analogicznych tramwajów w Niemczech. Pozytywnej wiadomości o wielkości wydatków tramwaju naszego, one jednak niedają.

6.

W obec faktu, że na statystyce tramwajów elektrycznych, opierać się niemożna, gdyż cyfry jakie nam tramwaje podają, są zbyt niepewne, niepozostaje nic innego, jak tylko obliczać wydatki naszego tramwaju teoretycznie, opierając się na datach publikowanych.

Podług wiedeńskiego czasopisma: „Zeitschrift für Eisenbahn und Dampfschiffart“, przewiózł tramwaj elektryczny we Lwowie w 1895 roku 3.226.400 osób. Z planu jazdy obowiązującego na tenże rok, wypada zaś, że wozy w których owe osoby przewożono, zrobiły w ciągu tegoż roku razem 676.550 kilometrów. Ztąd wynika, że frekwencya osób wypadająca na wóz i kilometer wynosiła w spomnianym roku 4·77 osób lub okrągło 5 osób. Doliczając do tego 2 osób służby kolejowej, wypada na wóz i kilometer 7 osób.

Jeżeli się przyjmie, że każda, z jadących osób waży przeciętnie po 70 kilogramów, natenczas ważą osoby przewożone w jednym wozie do odległości kilometra 490 lub okrągło 500 kilogramów. Ponieważ próżny wóz tramwaju elektrycznego waży przeciętnie 6000 kilogramów, więc wynosi ciężar wozu obsadzonego przebiegającego kilometer drogi, przeciętnie 6500 kilogramów.

Chcąc wóz ważący tyle, utrzymać w ruchu, potrzeba na to pewnej pracy. Praca ta, będzie tem większą im kolej ma ostrzejsze wzniesienia, boć przecież każdemu wiadomo, że do góry ciężej jechać aniżeli w równi.

Na równi, wystarcza do prowadzenia takiego wozu, zwykłą na tramwajach elektrycznych przyjętą szybkością, praca 3 koni, podczas gdy na torze, który na każdy kilometer swej długości wznosi się o 10 metrów, potrzeba już pracy 6 koni, a na wzniesieniu 20 metrów na kilometer długości, pracy 9 koni. Wzniesienie 30 metrowe wymaga pracy 12, wzniesie 40 metrowe 15, wzniesienie 50 metrowe 18 koni itd.

W spadkach zaś, które na każdy kilometer swej dłudości nie nachylają się więcej jak 10 metrów, niepotrzeba do prowadzenia wozu, wcale żadnej pracy, gdyż z tak stromych spadków, wóz własnym swym ciężarem w dół się stacza.

Tramwaj elektryczny we Lwowie, ma oprócz równi, także spady i wzniesienia o rozmaitych stopniach stromości. Nie trudno wykazać, że do przebycia całej długości naszego tramwaju, tu i na powrót, potrzeba tyle pracy, ileby wydano, gdyby tramwaj na całą swą podwójną długość wznosił zię jednostajnie w tym stopniu, że wzniesienie wynosi na każdy kilometer drogi 12 metrów.

Zamiast więc mówić o rzeczywistym tramwaju, mającym spadki, równie i wzniesienia, a te ostatnie w rozmaitych stopniach stromości, można sobie myśleć tramwaj dwa razy dłuższy, nie mający wcale żadnych równi ani spadków lecz wznoszący się jednostajnie na każdy kilometer swej długości 12 metrów.

Tramwaj taki nie przejeżdża się już tu i napowrót, lecz jedzie się zawsze tylko do góry. Wzniesienie takie nazwano wzniesieniem wirtualnem Wzniesienie wirtualne tramwaju elektrycznego we Lwowie, wynosi przeto 12 m. na kilometr długości.

Do prowadzenia wozu ważącego 6500 kilogramów na wzniesieniu 12 metrów na kilometer drogi, trzeba mechanicznej pracy, równającej się pracy 7·2 koni. Przeciętna praca, jakiej wymaga ruch jednego wozu na naszej kolei elektrycznej, równa się przeto pracy 7·2 koni. Tyle pracy więc, dostarczać musi motor, umieszczony do dna wozu.

Tramwaj elektryczny potrzebuje do przebycia drogi z dworca kolejowego na Łyczaków i napowrót, przeciętnie 84 minut, a ponieważ droga ta wynosi 11·6 kilometrów, więc szybkość jazdy będzie 11·86 kilometrów na godzinę. Odliczając przestanki, wynosi szybkość jazdy 12 kilometrów; skutkiem czego trzeba do przebycia drogi jednego kilometra, przeciętnie 5 minut czasu.

Praca mechaniczna, potrzebna do prowadzenia wozu na odległość kilometra, równa się przeto na naszym tramwaju elektrycznym pracy 7·2 koni trwającej przez 5 minut, czyli pracy jednego konia trwającej 36 min.

Na tramwajach elektrycznych w innych miastach ma się naturalnie rzecz inaczej.

Tak np. potrzeba do prowadzenia wozu na odległość kilometra pracy konia, trwającej na tramwaju w

	minut
Dortmund	22
Stuttgart	24
Strassburg	25
Hamburg	37
Monachium	40
Havre	48

Zazwyczaj nie mierzy się jednak na tramwajach elektrycznych, pracy potrzebnej do prowadzenia wozu na odległość kilometra, tak jak to uczyniłem, t. j. nie bierze sie siłę konia za jednostkę, podając czas przez który praca jego trwa, lecz czyni się odwrotnie. Przyjmuje się bowiem z góry, że praca trwa godzinę i wyraża się ilość koni pracujących przez tęże godzinę.

We Lwowie potrzeba przeto do prowadzenia wozu na odległość kilometra pracy konia trwającej 36 minut, lub wyrażając się w drugi sposób: pracy $^3/_5$ konia trwającej godzinę.

Tyle pracy trzeba więc wydać na szynie. W centrali elektrycznej, trzeba o 36% więcej pracy, gdyż tyle ginie w motorze gazowym, w przewodzie elektrycznym i machinie — dynamo, ustawionej w centrali. Pracę, która przewyższa pracę konia o 36% nazwali elektrotechnicy z powodów które na tem miejscu przytaczać nie będę, kilowatem.

Praca na szynie, równającą się pracy konia, wynosi przeto w centrali elektrycznej, jeden kilowat Koń na szynie to kilowat w centrali.

We Lwowie wychodzi więc na każdy wóz prowadzony elektrycznie na odległość kilometra $^3/_5$=0·6 kilowat godzin, czyli 600 watgodzin. Machina dymo, ustawiona w centrali lwowskiego tramwnju elektrycznego, produkować przeto musi, na każdy kilometer drogi jaką wóz zrobi, 600 watów, pracy elektrycznej, trwającej godzinę.

Tramwaj elektryczny wydaje w mieście:

	watgodzin
Dortmund	360
Królewcu	370
Stuttgart	400
Strassburg	430
Hamburg	450
Monachium	660
Havre	800

na wóz i kilometer.

Nasz tramway elektryczny, ma więc co do pracy, najwięcej podobieństwa do tramwaju w Monachium. Nasz tramway potrzebuje na wóz i kilometer przeciętnie 600, monachijski zaś, 660 wat godzin. (D. n.)

Gostkowski.

Usiłowany wybór prezydenta m. Lwowa.

Lwów, dnia 3. lipca.

Od miesiąca odbywali radni rozmaite konwentykle, na których zastanawiano się nad wyborem prezydenta m. Lwowa na najbliższe trzechlecie. Mimo jednak tak długich obrad nie przyszło do porozumienia i wczorajszy wybór został unicestwiony.

Radni-mieszczanie postawili kandydaturę dotychczasowego prezydenta p. Mochnackiego, a radni - inteligencya podjęli kandydaturę dr. Piętaka, przeciw któremu wystąpili solidarnie żydzi, oburzeni nań za to, iż miał odwagę przy sposobności dyskusyi w kwestyi święcenia niedzieli zaznaczyć, iż „żyjemy w państwie chrześcijańskiem“. Gdyby inteligencya szła była zwartym szeregiem, byłby wczoraj dr. Piętak, mimo łącznej akcyi radnych mieszczan i żydów, wybrany został burmistrzem. Ale gdzieżby to być mogło, aby inteligencya działała solidarnie! W łonie jej wymyślono sobie innego jeszcze kandydata: dr. Stroynowskiego.

Wobec trzech kandydatur okazywał się już niezbędnym kompromis. I byłby przyszedł do skutku między zwolennikami dr. Piętaka i radnymi-mieszczanami na tem tle, iż radni-mieszczanie głosować będą za dr. Piętakiem na prezydenta, a zwolennicy dr. Piętaka przy wyborze pierwszego wiceprezydenta na kandydata radnych-mieszczan, gdyby nie to, że ci ostatni jako swego kandydata na tę godność wskazali p. Michalskiego.

O p. Michalskiego tedy kompromis się rozbił a gdy p. Stroynowski swojej kandydatury nie cofnął, — pewnem się stało, że pierwsze i drugie głosowanie na prezydenta nie wydadzą rezultatu. Przypuszczano atoli, że przy ściślejszym wyborze ci, którzy głosowali za p. Stroynowskim przejdą na stronę p. Piętaka i ten uzyska potrzebnych 51 głosów. Zwolennicy jednak p Stroynowskiego podzielili się na dwie grupy, jedna przy ściślejszym wyborze głosowała za p. Mochnackim a tylko druga za dr. Piętakiem, dzięki czemu p. M. otrzymał 47 a p. P. 49 głosów — czyli żaden z nich nie uzyskał potrzebnej większości (51) głosów i cały proceder wyboru prezydenta obyć się musi raz jeszcze we wtorek 7 bm. i to już pod grozą, że gdyby i tym razem wybór nie został dokonany, będzie Rada miejska rozwiązaną.

Istotnie ubolewać można nad tego rodzaju traktowaniem spraw publicznych. Nie ma dwu zdań w całem mieście, że p. Mochnacki udowodnił już swoją nieudolność do kierowania zarządem gminy a przecież kilku macherów kandydaturę jego forsuje nie bez pewnego powodzenia choć wbrew opinii ogółu mieszkańców i wyborców m. Lwowa. Oby to lekceważenie nie zemściło się srogo na nich i na tych, którzy bezmyślnie i dobrowolnie dają się im prowadzić!

Przebieg wczorajszego posiedzenia tak opisuje nasz sprawozdawca:

Data dnia wczorajszego 2. lipca 1896. Galerye przepełnione ciekawą publicznością, w sali ratuszowej prawie wszyscy radni obecni. Brakuje tylko czterech: pp. Walichiewicz, Gryglaszewski i Zacharjewicz, bo wyjechali do kąpiel i p. Jonasz który dopiero po pierwszem głosowaniu się zjawił i p. Soleski, którego wybór unieważniono, Łatwo wytłómaczyć tak okryte posiedzenie rady rygorem statutu, odbierającym radnemu, niejawiącemu się do wyboru prezydenta, wprost i nieodwołalnie mandat radziecki.

Krzesło przewodniczącego zajął dr. Ant. Małecki jako najstarszy wiekiem członek rady i ten wezwał obecnych do oddawania głosów na prezydenta miasta, powoławszy do skrutynium pp. Gołąba, dra Rawera, Platowskiego, dra Loewensteina i dra Ćwiklińskiego. Czytani z listy radni przystępowali do stołu, za którym zasiadło pięciu skrutatorów i na którym stały dwie mosiężne urny. Do nich wrzucali po kolei radni kartki z nazwiskiem tego, kogo chcieli mieć prezydentem. Gdy wszyscy kartki oddali a było ich 95 odczytywał je dr. Rawer, a zapisywali nazwiska inni skrutatorowie.

Rezultat pierwszego obliczenia głosów był taki: p. Mochnacki otrzymał 34, dr. Piętak 42, dr. Stroynowski 16, dr. Dulęba 1, i dr. Gryziecki 2.

Ponieważ rezultat ten nie dał nikomu absolutnej większości 51 głosów, przystąpiono po pięciu minutach przerwy do drugiego głosowania, w którem wzięło udział 96 radnych, bo i p. Jonasz głosował. Część zwolenników dr. Stroynowskiego oddała swoje głosy na p. Mochnackiego — więc drugie obliczenie dało p. Mochnackiemu 42 głosów, dr. Piętakowi 43, dr. Stroynowskiemu 10 i dr. Dulębie znowu 1.

Znowu nie było absolutnej potrzebnej większości, to też dr. Małecki po pięciuminutowej przerwie zarządził trzecie głosowanie, ale już jak statut ustanawia ściślejsze między dr. Piętakiem a p. Mochnackim.

Głosowało znowu 96 radnych, a rezultat obliczenia dał dr. Piętakowi 49 głosów, p. Mochnackiemu 47 głosów. Wobec tego, że nikt nie otrzymał 51 głosów, nikt nie został wybrany prezydentem, a dr. Małecki naznaczył następne wybory na najbliższy wtorek.

Sekretarz rady radca magistratu p. Lukas odczytał protokół tego posiedzenia, który podpisali wszyscy obecni z wyjątkiem tych radnych, co musieli wybiedz, bo właśnie w tej chwili wszczął się pożar w pobliżu ich posiadłości, a mianowicie w koszarach huzarskich na Łyczakowie. Na tem akt wyboru na razie zakończony został.

KRONIKA.

Lwów d. 3. lipca.

Zapiski osobiste. Namiestnik ks. Eustachy Sanguszko, wyjechał na czas dłuższy wraz z małżonką do Gumnisk.

Radca dworu i naczelny dyrektor poczt i telegrafów Seferowicz powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Mianowania. Minister oświaty zamianował profesorów dr. Izydora Szaraniewicza i dr. Anatola Lewickiego członkami komisyi dla teoretycznych egzaminów rządowych oddziału prawno-historycznego.

Wiadomości dyecezyalne. Rz. kat. archidyecezya lwowska obrz. łac.: Administratorem parafii Bożego Ciała (u OO. Dominikanów) we Lwowie zamianowany O. Stanisław Markiewicz. Kooperatorami ustanowieni: w Jezupolu O. Jan Czesak, w Czortkowie O. Dalmacy Biernacik, zak. OO. Dominikanów, Jurysdykcyę otrzymał O. Humbert Janasek zak. OO. Dominikanów, przeniesiony zarazem z Podkamienia do Lwowa. Konkurs na opróżnioną kanonię grem. fund. Grzegorza Giedzińskiego przy kapitule metrop. ogłoszony z terminem do 15. sierpnia br. (Prawo prezentowania przysługuje kapitule). W Bohorodczanach odbyła się w czerwcu 10-dniowa misya ludowa pod kierownictwem O. Maryana Kruczka, przeora z Czortkowa i OO. Dominikanów Konstantego Jakubowskiego i Benedykta Prokopa.

Dyecezya tarnowska; Przeniesieni księża Fr. Mucha z Podegrodzia do Kamienicy, Józef Slazyk z Kolbuszowej do Podegrodzia, Piotr Kapała z Tuchowa do Kolbuszowej, Stan. Tajor z Tuchowa do Jurkowa, Kazimierz Salewski z Nowego Wiśnicza do Zaborowia, Józef Kondelewicz z Ryglic do Nowego Wiśnicza, Aleksander Guńkiewicz z Krużlowej do Wielopola, Franciszek Rączka ze Starego Wiśnicza do Kruźlowej, Józef Dulian z Bochni do Srzciany. Nowo wyświęceni księża przeznaczeni: Wład. Bojarski do Tuchowa, Józef Brzyski do Dembna, M. Górzański do Lisiogóry, Bartł. Harbut do Łososiny górnej, Wojciech Jachna do Starego Wiśnicza, Błażej Kotfis do Pilzna, Wł. Macheta do Bochni, Kasper Mazur do Tuchowa, Wład. Muchowicz do Zbylitowskiej góry, Stan. Nowak do Brzezin, Józef Olszowiecki do Jakubowic, Błażej Potoczek do Łapczycy, Piotr Sadulski do Lubczy, Jan Sowicki do Ujanowic, Stan. Szablowski do Ryglic, Józef Wilkowicz do Słopnic królewskich, Ludwik Wrębski do Cerekwi.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Białych Osławach ks. Janowi Horodyskiemu, gr. kat. parochowi w Wołczyńcu.

Nieoczekiwany prezent. Do żony profesora politechniki lwowskiego p. Br. Pawlewskiego zgłosił się pod nieobecność męża jakiś nieznany p. Pawlewskiej parobek i złożył kosz pełen łacińskich, greckich i francuskich książek, twierdząc, że przysłał je p. profesor. Za powrotem do domu pana Pawlewskiego ogarnęło go zdziwienie, bo ani sam nigdy nie kupował podobnych książek, ani żaden z przyjaciół nie chciał mu zapewne zrobić niespodzianki tego rodzaju Ponieważ zachodzi tu najwidoczniej pomyłka w adresie, przeto właściwy adresat będzie mógł dopiero za pośrednictwem p. Pawlewskiego dojść do potrzebnych sobie podręczników.

Egzamin w zakładzie naukowo-wychowawczym p. Maryi Bielskiej odbył się dnia 27. z. m. pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Mandybura i inspektora p. Tokarskiego w obecności licznego grona rodzin uczenic i zaproszonych gości. Popis ten nader chlubnego dostarczył świadectwa o pracy nad wykształceniem panienek, o krzewieniu ducha religijnego i gorącej miłości ojczyzny. Z prawdziwem zajęciem słuchali zgromadzeni trafnych i jasnych odpowiedzi elewek, przeglądali starannie wypracowano piśmienne elaborata, rysunki i misterne hafty, roboty ręczne, szydełkowe, dywanowe itp. Do późnego wieczora trwał popis klas wyższych zakończony stosowną przemową p. Maudybura, tudzież odśpiewaniem przez elewki pieśni legionów. Jak wiadomo objęła p. Bielska zakład po ś. p. Kamilli Poh, a trzeba przyznać, iż prowadzi go z całym zasobem wiedzy pedagogicznej w duchu poprzedniczki zachowując pilnie tradycye przekazane przez założycielkę tego pensyonatu Felicyę z Wasilewskich Boberską, to też nie ulega wątpliwości, iż nie tylko utrzyma stale pensyonat na dotychczasowej wyżynie, lecz zdoła go rozwijać z biegiem lat i przez połączenie z wyższemi kursami stworzyć potężną instytucyę wychowawczą przyszłych kapłanek naszego domowego ogniska.

W szkole wydz. żeńskiej PP. Benedyktynek orm. odbył się dnia 30 zm. doroczny popis uczenic w obecności ks. arcyb. Issakowicza i innych dostojników Kościoła, panny ksieni i grona nauczycielskiego tak zakonnego jak i świeckiego i licznej publiczności. Uroczysty obchód przeplatany deklamacyami w językach polskim, francuskim i niemieckim i śpiewem zakończył się pożegnalną przemową jednej z opuszczających zakład uczenic 8 klasy, którą w imieniu tychże wygłosiła z pełnią czucia i wdzięczności za doznany w ciągu lat ośmiu staranny kiernnek naukowy i wychowawczy. Na zakończenie przemówił ks. arcybiskup, który jak rokrocznie swą przy tym uroczystym akcie obecnością i przemową rozgrzał serca tak uczenic jak i grona nauczycielek, zachęcając pierwsze do stosowania w życiu prawd i nauk z zakładu wyniesionych, a zaznaczając z uznaniem prace i staranie drugich około sumiennego i patryotycznego wychowania młodzieży ich pieczy poruczonej, udzielając w końcu wszystkim obecnym swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

W osobnej, gustownie przybranej sali można było oglądać bogatą i piękną wystawę robót ręcznych. Mieściły się tam obok skromnych ściegów i cer, pracowite i ozdobne szycia, tudzież wykwintne hafty na płótnie, suknie, pluszu i aksamicie; niemniej też rysunki wykonane na papierze, drzewie i terakocie. Wystawa ta chlubnie świadczy o trudzie i guście nauczycielek jak i o nabytej przez uczenice wprawie i zręczności. Zakończenie roku szkolnego odbyło się dnia 1 bm. uroczystem nabożeństwem w katedrze ormiańskiej i rozdaniem świadectw uczennicom.

Pożar wybuchł wczoraj przed wieczorem w koszarach huzarskich na Łyczakowie. Zajęło się siano w jednym kompartymencie strychu. Z ratusza i strażnicy łyczakowskiej ruszyły treny pożarowe na miejsce wypadku a również wojskowe beczki pośpieszyły na pomoc. Strażacy zerwali blaszany dach ze strychu i do wieczora ugasili zupełnie ogień. Na miejscu zjawiło się bardzo wielu radnych wprost z posiedzenia, na którem wybierano prezydenta. Pożar ten kosztować może będzie życie jednego człowieka. Z oślizłego dachu spadł strażak Janczyszyn tak nieszczęśliwie, że mu czaszka pękła. Odwiozło go pogotowie stacyi ratunkowej do szpitala, dokąd przybył z małą nadzieją życia. Oprócz niego dwóch innych strażaków zrywając blachę pokaleczyło sobie dotkliwie ręce. Rany opatrzyło im na miejscu pogotowie stacyi ratunkowej, które natychmiast podążyło do ognia. Szczęściem oprócz tych trzech wypadków nikt inny nie odniósł skaleczenia, a bardzo łatwo o nie było tam, gdzie gasić ogień trzeba było z wierzchu dachu blaszanego, a zlanego wodą, na którym przeto trudno się było utrzymać.

Przypadek czy zbrodnia? Do szynku „Pod Rybą“ przy ul. Grodeckiej przybył wczoraj w południe zarobnik Józef Siemiński, lat około 30 liczący, zaledwie jednak usiadł za stołem, runął bdz przytomności na ziemię i mimo natychmiastowej pomocy wyzionął ducha. Lekarz miejski, nie znalazłszy śladów gwału, z oznak zewnętrznych nie mógł orzec, co było powodem śmierci.

Natomiast wykazały dochodzenia policyjne, że Simiński na kwandrans przed śmiercią miał sprzeczkę z robotnikiem Michałem Dunaszewskim, który w uniesieniu zadał mu 3 silne policzki, a ponieważ prawdopodobnem jest, że między temi uderzeniami a śmiercią pobitego zachodzi związek, aresztowano Dunaszewskiego. Zwłoki odesłano do kostnicy celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo-lekarskiej

Dzielny człowiek. Dnia 26. zm. w Czarnuszowicach, powiatu lwowskiego u jednego z tamtejszych włościan około godz. 8. rano wybuchł pożar w budynku mieszkalnym. Na złowrogi głos dzwonu cerkiewnego, zbiegło się wielu ludzi, którzy ujrzeli chatę włościanina Antona Krzywego w płomieniach, a tuż obok chaty łamiącą ręce w strasznej rozpaczy właścicielkę budynku, której kilkuletni chłopiec zapomniany spał spokojnie w palącej się cbacie. Między niemymi widzami tej strasznej sceny znalazł się parobek p. Wit. Traczewskiego, Dawid Horin, który nie namyślając się długo, wskoczył do płonącej chaty i śpiące na łóżku dziecko, po wyłamaniu już palących się ram okna, zdrowe na zewnątrz wyrzucił. Sam jednak strasznie przepłacił swą odwagę, bo w chwili, kiedy z objętego już ogniem całego budynku wyskoczyć zamierzał, dach przepalony runął, przykrywając go płomieniem i zgliszczami. Wprawdzie z nadludzkiem wysileniem udało mu się wyrwać z objęć rozszalałego żywiołu i wydostać się na zewnątrz, ale wydostał się ze strasznie popaloną twarzą i rękami bardziej do zwęglonej mumii, jak do człowieka podobnemi. Twarz od spalenia formalnie czarna, ciało na rękach i twarzy popękane jedną wstrętną ranę tworzy. Życiu tego dzielnego człowieka nie grozi, jak utrzymuje lekarz, niebezpieczeństwo, ale długi czas potrwa, zanim po bezsennych niezmiernych cierpieniach wróci do zdrowia.

Śnieg w Tatrach. W nocy na wtorek po silnej niemal całodziennej ulewie, spadł w Tatrach obfity śnieg. Wszystkie szczyty wyższe pokryte śniegiem, przedstawiają prawdziwy obraz zimy. Wskutek tego początek lipca rozpoczął się w Zakopanem zimnem.

Stosunki czerniowieckie. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*. Od pewnego czasu krążą po mieście niejasne wieści o wojnie domowej, jaka ma się toczyć na przedmieściu Klokuczka pomiędzy chrześcijańskimi a żydowskimi przedmieszczanami. Pisma niemieckie, a na ich czele *Bukowinaer Rundschau* podają nawet zatrważające szczegóły o napadach na dom izraelity Mojżesza Laufera i tłumaczą, iż chrześcijanie mszczą się na nim za to, że pragnął za pośrednictwem magistratu przenieść na inne miejsce krzyż, który stoi przy drodze naprzeciw jego domostwa. W rzeczywistości rzecz ma się następująco. Niejaki Mojżesz Laufer posiadał dom przy drodze gminnej, sąsiadującej z drogą, przy której wznosi się wzmiankowany krzyż. Postanowił on wybudować sobie obok dom nowy i sporządził taki plan, że zagarnął z drogi gminnej dziewięć metrów kwadratowych, posuwając dalej rów przydrożny. Przedmieszczanie wystąpili w obronie własności gminy i osiągnęli przynajmniej tyle, że urząd budowniczy cofnął napowrót granicę gruntu Laufera, jednak nie do dawnego stanu, albowiem zawsze jeszcze Laufer przywłaszczył sobie i już zabudował pięć metrów kwadratowych. Gdy w ostatnim czasie Laufer znowu posunął swą granicę ku drodze i zagarnął tem samem dalszy pas gruntu miejskiego, — przedmieszczanie postanowili sami bronić wspólnej własności. Przed dwoma tygodniami zebrało się ich kilkudziesięciu i w jednej chwili przekopali fosę przydrożną na dawne, właściwe miejsce. Taki jest przebieg sprawy, której pisma niemieckie usiłują nadać cechę sporu wyznaniowego. W jakim celu to czynią, nie chcemy odgadywać; niechaj jednak przyjmą zapewnienie, iż podsuwając sprawie znaczenie religijne, działają tylko na niekorzyść własnych współwyznawców. Przedmieszczanie poczynają już wierzyć, że tu rozchodzi się o religię i przybierają z dniem każdym groźniejszą postawę wobec izraelitów. Ostrożnie z ogniem! Bo jeżeli ten ogień sami żydzi rozdmuchają, na nich się on skrupi.

Stacya telegrafu otwartą zostanie z dniem 8. bm. w Kłaju przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

Burze. Z Berlina i Petersburga przyszły telegraficzne wiadomości o ogromnych burzach, jakie dnia 1 bm. tam szalały. W Berlinie trzy osoby zostały od piorun zabite, a pięć ciężko poparzonych.

Rys obyczajowy. Alfred Capus opisuje tak odwidziny swoje w paryskim więzieniu La Roquette: Gdym wszedł na dziedziniec, stałem się świadkiem zajścia, które się nie zwykło zdarzać w takiem, jak to, miejscu. Troje dzieci między 12 a 14 latami życia bawiło się małymi kulami kamiennymi. Powykopywały w ziemi dołki, zakreśliły w około nich kręgi i starały się stosownie do przepisów zabawy niebieskie, białe i czarne kulki pozapędzać do dołków. Twarze ich były ożywione zabawą a głosy wesoło wykrzykiwały: jestem w niej. Nie, to ja — wygrałem! I wesoły śmiech doleciał naszych uszn. Co to za dzieci — zapytałem strażnika — i jakim to sposobem się dzieje, że one tak wesoło się bawią tam gdzie przebywają najstraszniejsi zbrodniarze? Strażnik uśmiechnął się milcząco. To pewnie dzieci jakiegoś urzędnika więziennego? może odźwiernego? Strażnik rozkoszował się mojem zdumieniem. Nie — odparł — to nie są niczyje dzieci, albo raczej nikogo z więzienia. Następnie zawołał do nich głośno: no, wracać już, dosyć się nagraliście! Potem dał znak innemu strażnikowi, a ten zabrał troje graczów z sobą do wnętrza budynku. Pierwszy strażnik zwrócił się do mnie: Pan nie przypuszczasz co to są za dzieci? To są trzej mordercy, którzy uśmiercili starą kobietę i mają pójść niedługo na gilotynę.

Satyryczny to opis, ale wiele smutnej prawdy kryje w sobie.

† Marya Malinowska z domu Gurniak, żona oficera huzarów honwedów, w wieku lat 44 zmarła we Wiedniu.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek nie będzie przedstawienia.

W sobotę „Flirt“. Dwunasty występ p. Mieczysława Frenkla.

W niedzielę „Polowanie na zięciów“. Trzynasty występ p. Mieczysława Frenkla.

Stypendyum dla jednego ucznia polskiego gimn. w Cieszynie w kwocie 100 zł. na rok 1896/7 ufundowała podobnie jak w roku poprzednim lwowska czytelnia akademicka.

Uwięziony Romeo. Odnośnie do onegdajszej naszej notatki kronikarskiej pod tym napisem zamieszczonej, otrzymujemy od dr. Sumpera, jako obrońcy przedstawionego w tej notatce bohatera Juliusza Wagnera pismo, w którem p. obrońca zapewnia, że ów Wagner bardziej jest nieszczęśliwym niż winnym. „Postępowanie karno-sądowe — pisze dalej nam p. Sumper — jest w toku i pomoże prawdzie do zwycięstwa. Przedstawianie uwięzionego w barwach oszusta itp. jest krzywdzące, a na wszelki sposób co najmniej przedwczesne“.

Festyn z wycieczką na Pasieki urządza w niedzielę 5. bm. bratnia pomoc rękodzielników i przemysłowców.

Międzynarodowy wyścig cyklistów, Trzech najlepszych jeźdźców Warszawy tj. Osiński i obaj Barańscy staną u startu. Na Eichhorna i znakomitego Rottenbillera padł los, aby zastąpili fabrykę „Swiftów“ (Steyr). Z Krakowa zgłosił się znany cyklista Ritterschild. Pod kolorami miasta Lwowa startować będą dr. Dawidowski, Arn. Friedrich, Wł. Strzelecki, dr. Mikolasch i w. i. Biegi na dwojakach (tandemach) nie cieszyły się dotąd na torze lwowskim wielkiem powodzeniem z powodu, iż zazwyczaj tylko dwie a najwyżej trzy pary stawały, na wyścigach niedzielnych ujrzymy u startu sześć dwojaków, a to: trzy lwowskie, inne krakowskie, peszteńskie i warszawskie. Rezultat zgłoszeń wypadł więc nadspodziewanie pomyślnie, toż żywimy nadzieję, że publiczność nasza tłumnie pospieszy śledzić przebieg tych zapasów.

ODOL do płukania nosa nadzw. orzeźwia.

Zapiski meteorologiczne.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 3 lipca br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 2 lipca br. do godziny 7 rano dnia 3 bm. była + 18·8°C., najniższa + 11·5°C.

Opad deszczu nieznaczny.

Barometr stoi w mierze.

Wczoraj rano o godzinie 7 termometr wskazywał: Lwów + 14·6 deszcz, Wiedeń 14·1, Budapeszt + 13·2, Praga + 13·2.

Dziś dnia 4 lipca: Józefa Kal. — Jewsewya J.

O obrzędach weselnych pod Lwowem.

Powszechne jest mniemanie, że w okolicach wiejskich, a położonych w bliskości miast większych, zatarły się już zupełnie dawne zwyczaje i obyczaje, tak co do stroju narodowego wieśniaków, jak co i do obrzędów podczas uroczystości rodzinnych.

Że tak nie jest, można twierdzić stanowczo, przynajmniej tam, gdzie są szkoły dobrze zorganizowane, gdzie plebania, dwór i szkoła szczerze zajmują się ludem i wpajają od dzieciństwa w wieśniaków przekonanie, że wszelkie naleciałości miejskie i zatrata dawnych zwyczajów pięknych i uroczystych, oraz zmiany stroju wieśniaczego na kupowane po sklepach żydowskich stare sukna i odzież, nie są wcale dowodem wyższej cywilizacyi.

Taką to wsią wysoko stojącą pod względem wiejskiej inteligencyi i zacności ludu, a mimoto wiernie trzymającą się narodowego stroju z dziadów pradziadów, wsią czysto polską i o głębokiem, a prawdziwem pojęciu swej narodowości, oraz szczerem patryotyzmie polskim są położone za grodeckimi rogatkami Sokolniki. Zostały one założone za czasów Władysława Jagiełły jako osada dla sprowadzonych z Maszowa sokolników celem układania sokołów do polowania.

Wieś ta piękna o blisko czterystu chatach o pięknych zabudowaniach gospodarskich, o wielkim porządku w gminie, pięknej przestronnej szkole i ślicznym domie Bożym, postawionym kosztem gminy, a za staraniem proboszcza ks. Stokena. Kościół ten właśnie w dniu Zielonych świąt konsekrował uroczyście ks. biskup Weber. Sokolniki z tem wszystkiem na każdym, ktokolwiek mieszkał w nich a nawet choćby tylko przejeżdżał przez nie, robi niewątpliwie najlepsze wrażenie. — I dlatego to pospieszam zaznajomić szerszy ogół ludzi, interesujących się szczerze naszym ludem, ze zwyczajami i obrzędami ślubnymi, zachowywanemi tam pomimo bliskości miasta z całym pietyzmem dla tradycyi dawnych czasów.

Byłam 8 miesięcy nauczycielką w tej wsi i przekonałam się jak łatwo można pozyskać sobie serca tych „maluczkich,“ jeśli się tylko działa uczenie i cierpliwie. Choć przeniosłam się do innej miejscowości i choć o to przeniesienie starałam się usilnie sama, mam ciągłe dowody pamięci Sokolniczan, którzy często odwiedzają sami, lub przysyłają swe dzieci, a moje uczennice same tłómaczą swe odwiedziny życzliwemi słowy: „że nam tęskno za panią“ — lub „ciekawiśmy jak się pani powodzi, czy pani zdrowa“ i t. d.

Gdy więc w Sokolnikach miało się odbyć wesele u bratanicy naczelnika gminy Sokołowskiego i gdy z prośbą bym w nim zechciała wziąć udział przyjeżdżano po mnie niezliczoną ilość razy, nie byłam w stanie odmówić przybyłej po mnie deputacyi weselnej, tem więcej, że wzięły w niej udział i moje ulubione uczennice i uczniowie.

Wyjechałam wygodnym wozem, zaprzężonym w rosłe i piękne konie, którychby się nie powstydził i zamożny właściciel folwarku, ustrojonym w zieleń i kwiaty sztuczne, roboty moich byłych uczennic. Będąc w Sokolnikach nauczycielką robót w klasach starszych i zauważywszy zdolności i łatwość pojęcia u tamtejszej dziatwy, zaczęłam uczyć tam także i roboty kwiatów a nauka ta wydała nad moje spodziewanie nader korzystne owoce, bo dziś dziewczęta sokolnickie nie kupują drogo sprzedawanych kwiatów sztucznych po kramach żydowskich do stroju swego do kościoła i do ubrania chat na uroczystości świąteczne i rodzinne, lecz same je sporządzają wcale nie źle. Gdy wyjeżdżałam, to już i wtedy po zaledwie półrocznej nauce i praktyce nie było chaty w Sokolnikach, w którejby ściany, obrazy i okna nie były przyozdabiane kwiatami robionemi przez dziewczęta szkolne. Czynię o tem wzmiankę, aby moje koleżanki po wsiach, które nieraz mają odpowiednie zdolności i wiadomości o robocie sztucznych kwiatów, próbowały dzielić się niemi na godzinach robót ręcznych ze starszemi dziewczątkami w szkole.

Radość moja jeszcze się powiększyła, gdy gospodarz nas wiozący opowiedział, że w czasie wzmiankowanej konsekracyi cały kościół, bramy tryumfalne i łuki dla uczczenia ks. biskupa Webera, były ubrane kwiatami, robionymi przez starszą dziatwę szkolną, zachęconą do tego przez ks. proboszcza Stokena i grono nauczycielskie.

Wracając do uroczystości, wypada mi wspomnieć o muzyce ochoczej, która nas powitała u wrót zabudowania gospodarskiego, w którem odbywała się uroczystość weselna, złożonej z młodzieży sokolnickiej. Po odegraniu wcale dobrego marsza, trwającego, dopóki konie nie zatrzymały się na dziedzińcu gospodarskim i dopóki nie zeskoczyliśmy na ziemię, otoczyli nas kołem poczciwi wieśniacy.

Katarzyna Sokołowska w sutym wieńcu rozmarynowym na ciemnowłosych rozpuszczonych splotach, w białej jak śnieg koszulce i fartuszku a ciemno szafirowej spodniczce, z pięknemi koralami na smukłej szyi, w towarzystwie ochoczego i pięknej postawy młodzieńca Jana Sochy. Chyląc swe czoła aż do ziemi, objęli mnie staropolskim zwyczajem za nogi.

Z prawdziwem rozrzewnieniem i ze szczeremi słowy błogosławieństwa podniosłam oboje ze ziemi, i witana u drzwi chaty przez starszych gospodarzy i rodziców państwa młodych długą i serdeczną przemową, mającą widać na celu podziękowanie za mój przyjazd, weszłam do chaty bogato ustrojonej w sztuczne kwiaty. Tu witano mię ze wszystkich stron, zbliżali się starzy i młodzi, a każdy przemówił słów parę serdecznych. Zrobiono mi miejsce przed stołem pokrytym białym pięknym obrusem bogato zastawionym różnorodnem jadłem, gdzie też usiadłam otoczona kołem poważniejszych gospodyń i gospodarzy. Po wypiciu kieliszka dobrego wina do państwa młodych, traktowano z serdeczną gościnnością przeróżnem jedzeniem. Zaczęłam przysłuchiwać się pieśniom weselnym, rzewnym i smutnym, bo już się zbliżał czas „oczypczyn“ czyli zdjęcia wianka a obcięcia włosów i obwiązania włosów panny młodej kwiecistą chustką, jak chodzą zwykle mężatki.

Właściwy obrzęd wesela rozpoczyna się w Sokolnikach w wilię oznaczonego dnia ślubu, około wieczora, a to od tradycyjnego wicia przez swachy korony ślubnej przy smutnych śpiewach, mających wyrazić żal panny młodej za jej życiem dziewiczem, strojami dziewczęcemi i domem rodzinnym. Na stole pokrytym obrusem w ów wieczór, kładzie matka panny młodej zielony rozmaryn i szerokie jasne pąsowe wstęgi i kropi je wodą święconą. Na tych wstęgach upinają i przyszywają czerwonym jedwabiem gałązki rozmarynu swachy czyli starościny jedną przy drugiej, dopóki nie utworzy się z nich okrągły wieniec bardzo wysoki na przodzie a zwężający się końcami do jednej tylko gałązki. Panna młoda przypatruje się temu zwykle milcząc, od czasu do czasu rozpoczynając pieśń żałośną, i nie wolno jej pomagać w splataniu tego wieńca, gdyż pomoc panny młodej mogłaby być powodem, według zdania poważnych kobiet, złego późniejszego jej pożycia małżeńskiego. Wianek ów splata się długo i powoli, tak, że gdy rano zjawiają się drużbowie z panem młodym i starostą, dopiero jest na ukończeniu. Skończony podają starszemu drużbie na pięknym białym talerzu wraz z cukrem i chlebem. Panna młoda przystrojona już tak jak do ślubu, przez drużki, siada na środku izby na ławie i drużba trzymając nad jej głową ów talerz z wianem, mówi do niej długą i poważną oracyę. Oracya ta jest od dawnych czasów zawsze jedna i ta sama, przechodzi ona z rąk do rąk, jest poważna w treści, przepełniona makaronizmami, a styl jej cały staroświecki i liryczny.

Mowa w niej o życiu i poważnych obowiązkach, jakie młodą dziewczynę w przyszłości jako gospodynię, żonę i matkę czekają, a co dziwniejsze, jest w niej pięknie podniesiona wdzięczność i miłość przyszłego jej męża za zaufanie, z jakim panna młoda oddaje się jego opiece, porzucając rodzinę i swój stan dziewiczy.

Po skończonej tej często i godzinę trwającej przemowie, swachy ubierają pannę młodą w wianek i rozpoczyna się ceremonia wszędzie już, jak sądzę, ta sama błogosławieństwa i tak zwanego upadania do nóg obojga państwa młodych, poczem zajeżdżają fury postrojone w zieleń i państwo młodzi wraz z rodziną, drużbami, drużkami, starostami i starościnami, poprzedzeni przez wesoło grającą muzykę — jadą do ślubu.

Powracających młodych wita u progu chlebem, cukrem i solą matka panny młodej, albo pana młodego, to zależy od tego, gdzie się wesele odbywa — błogosławi ich i wprowadza do izby, gdzie przy wesołych pieśniach odbywa się tak zwany obiad, składający się z masy mięsiwa (na jedno wesele w Sokolnikach zabijają zwykle po dwie krowy), niezliczonej ilości piwa, wina i wódki, a także kawy, herbaty, nabiału i kołaczy.

Po obiedzie rozpoczynają się tańce w stodole, w których na pozór bardzo smutna panna młoda z ochotą bierze udział, równie jak i pan młody. Tańce te przeplatane traktamentami i wypoczynkiem trwają prawie do godziny 5 wieczór, a to do pory, w której rozpoczynają się przygotowania do oczypczyn, kiedy to właśnie ja przyjechałam.

Przedewszystkiem czynią starsze mężatki drużbów uważnymi na pannę młodą, by się gdzieś nie skryła. Ukrywanie się jej jest nieuniknionem i zgodnem z przepisanym obrządkiem wesela. Drużbowie starają się więc być ciągle przy młodej, która jednak zawsze potrafi tak zręcznie wrodzonym sprytem kobiecym ich podejść, że znika raptem i długa nieraz chwila upłynie, nim ją odszukają i przyprowadzą do chaty głośno płaczącą i silnie opierającą się posadzeniu na przygotowanym ku temu krześle na środku izby i otaczają ją tu swachy i starsze kobiety.

Skoro młoda nakoniec usiądzie, z tęsknym śpiewem zbliżają się do niej dwie młode starościny i pomału zaczynają odpinać gałązki z jej ślubnego wieńca. Tęskny śpiew, żałośny rytm muzyki i głośny płacz panny młodej składa się na tak rzewną całość, że w każdym oku ukazuje się łza, a starsze i młodsze gospodynie pochylają w milczeniu głowy, smutnie wspominając podobną chwilę z własnego życia.

Pośród uroczystej ciszy daje się nagle słyszeć zgrzyt nożyczek, i oto długie sploty włosów panny młodej zostały w rękach stojącej obok drużki. Zaczęto sobie podawać z rąk do rąk czepiec, w który miano pannę młodą ubrać, a każdy weń włożył jakąś kwotę pieniężną według starego zwyczaju na pierwsze potrzeby państwa młodych. W krótkiej chwili napełnił się cały. Pieniądze wysypano pannie młodej na fartuszek, a w czepiec ubrały ją swaszki, zawiązały po czepcu piękną chustkę zwyczajem tamtejszych niewiast i podprowadziły do młodego, który ją ucałował i powiódł za stół, gdzie już była przygotowana właściwa i suta kolacya weselna.

Rozpoczęły się później śpiewy, między którymi i o patryotycznych nie zapominano, a trwały późno w noc, roznosząc w ciszy nocnej słowa radości i szczęścia dwojga ludzi.

Skniłów 21. czerwca 1896.

An. Z.

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie wyborczego komitetu centralnego odbędzie się we Lwowie dnia 6 lipca br. o godz. 4 popołudniu w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 3. lipca.

Nadradca najwyższej Izby obrachunkowej hr. Ledóchowski zamianowany został sekretarzem dworu.

Berlin d. 3 lipca.

Pogłoski o krizis gabinetu utrzymują się mimo zaprzeczenia ze strony kół urzędowych. Minister skarbu Miquel miał jeszcze przed ośmioma dniami wnieść prośbę o dymisyę, cesarz jednak takowej nie przyjął.

Berlin d. 3. lipca.

Ostatnie posiedzenie rajchstagu było bardzo burzliwe. Przy obradach nad ustawą o margarynie przyszło do sporu między zastępcami rządu a konserwatystami, którzy sprzeciwiali się zezwoleniu na sprzedaż margaryny.

Przy końcu posiedzenia, gdy wniesiono okrzyk na cześć cesarza, socyalny demokrata Schmid nie powstał z miejsca, ale demonstracyjnie siedział. Inni socyaliści poprzód już wyszli z sali, a towarzyszyły im okrzyki oburzenia innych posłów: precz, precz!

Petersburg d. 3. lipca.

Kiedy car uda się do Niżnego Nowgorodu na wystawę, jeszcze niewiadomo. W. ks. Włodzimierz (stryj cara) i minister skarbu Witte wyjadą tam 14. bm. W jesieni ustąpi w. ks. Michał z posady prezesa Rady stanu, którą obejmie w. ks. Włodzimierz, a natomiast złoży dowództwo gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego, które poruczone zostanie w. ks. Serginszowi, główno-dowodzącemu w moskiewskim okręgu wojennym i szwagrowi cara. Carowa pragnie mieć siostrę przy sobie.

Belgrad d. 3 lipca.

Odjek donosi, że rząd na mocy ustawy o hajdukach (opryszkach) znowu każe do gruntu zburzyć siedm wsi, liczących 15.000 mieszkańców.

Ateny d. 3. lipca.

Wedle dzienników tutejszych już nawet umiarkowani Kreteńczyczy oświadczają, że nie przyjmą żadnego jlnego gubernatora z tytułem baszy i z fezem na głowie. Na domie, w którym przebywa epitropia (rodzaj rządowu narodowego kreteńskiego) w Stilos, wywieszono już chorągiew grecką.

Rzym d. 3 lipca.

Do mowy Rudiniego nie przywiązują tu tego politycznego znaczenia, jak za granicą. Rudini powiedział tylko, że trójprzymierze zupełnie zabezpiecza interesy Włoch.

Rzym d. 3 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu włoskiego oświadczył sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Donin, że akcya przedsięwzięta przez mocarstwa w sprawie kreteńskiej może doprowadzić do uspokojenia ludności tej wyspy. Imbriani oświadczył, że dyplomatyczna akcya jest niedostateczną i atakował przy tej sposobności namiętnie Austro-Węgry, za co prezydent wezwał go do porządku.

Następnie dokończyła Izba obrady nad budżetem.

Paryż d. 3. lipca.

Do „Ajencyi Havasa“ donoszą z Krety, że wojska tureckie rozpoczęły na nowo offensywę i starały się osaczyć powstańców zebranych między Kissamo a Selino. Po krwawej walce odparli jednak powstańcy Turków. Obie strony poniosły znaczne straty.

Między chrześcijańskimi deputowanymi do kreteńskiego zgromadzenia narodowego przeważa zdanie, iż należy im złożyć mandaty, a całą władzę powierzyć komitetowi powstańczemu, któryby działał w imieniu całej ludności Krety.

Paryż d. 3. lipca.

W Izbie deputowanych francuskiej w toku wczorajszej debaty nad reformą podatkową występował były minister Rouvier energicznie przeciw projektowi zaprowadzenia podatku od renty i nazwał ten projekt bezprawiem, które narazić może kraj na wielkie niebezpieczeństwa.

Bruksela d. 3 lipca.

Walka wyborcza jest niezwykle gorąca i gwałtowna i przypuszczać można, że stronnictwo rewolucyjno-socyalne odniesie zwycięstwo.

Manifest wyborczy stronnictwa rządowego oświadcza, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie.

Konstantynopol d. 3 lipca.

Wczoraj rozlepiono na ulicach Stambułu plakaty w tureckim i ormiańskim języku, w których znajduje się ustęp następujący: „Kochani bracia! Niech was nie odstraszają okrucieństwa, popełniane przez rząd! Także Bułgarzy pod Midhatem baszą znosili wiele bezprawi, a przecież dobili się swobody.“

Znów aresztowano wielu Ormian. Kurdowie w Wanie i w okolicy wyprawiają znów rzezie i dopuszczają się rabunków. Donoszą, że znów gromady Ormian przeszły przez granicę perską. Mówią, że Porta zgodziła się na obie proponowane przez ambasadorów koncesye dla Kreteńczyków. Lada dzień ma być ogłoszony odnośny firman sułtański.

Konstantynopol d. 3 lipca.

Bawiący tutaj arcybiskup katolicki z Aten, ks. de Angeli, otrzymał od sułtana wielką wstęgę orderu Medżidże, sekretarz jego order Osmanie 3. klasy

Londyn d. 3. lipca.

Izba posłów uchwaliła w trzeciem czytaniu 292 głosami przeciw 140 ustawę o ulgach podatkowych dla rolników.

Dział ekonomiczny.

Zjazd Kółek rolniczych.

Rzeszów d. 2. lipca.

(Kor. Gaz. Nar.)

Wczoraj rozpoczęły się obrady dwunastego walnego zebrania delegatów Kółek rolniczych z całego kraju. Przybył zarząd z zasłużonym prezesem p. Bolesławem Augustynowiczem, przybył czcigodny arcybiskup ks. Issakowicz, przybyło dalej wielu księży, posłowie pp. Wł. Gniewosz, Cielecki, obaj Jędrzejowicze, wielu właścicieli większych posiadłości, oraz wielu włościan, interesujących się żywo Kółkami rolniczemi, przynoszącemi im prawdziwy pożytek. Miasto wystąpiło z serdecznem powitaniem przybyłych.

Pierwszy dzień zjazdu zagaił prezes p. Augustynowicz, poczem witali zgromadzonych burmistrz Rzeszowa p. Jabłoński imieniem miasta i p. St. Jędrzejowicz, imieniem powiatu.

Z porządku dziennego pierwszy zabrał głos sekretarz towarzystwa Kółek rolniczych p. Dulęba i podniósł, że towarzystwo cieszy się ogólnem uznaniem w kraju, że Sejm również nie odmawia mu poparcia, a za program przyszłej działalności Kółek rolniczych wskazał dr. Dulęba rozwój handlu, przysporzenie sił inteligentnych do sklepikarstwa, dalszą organizacyę kredytu drobnego, zakładanie składów powiatowych i pomoc dla rolnictwa przez coraz skuteczniejsze lustracye i pouczenia wędrowne.

Poczem przemawiał prof. Stefczyk z Czernichowa a podniósłszy najpierw wielkie zasługi, jakie towarzystwo około ekonomicznego podniesienia ludu i zorganizowania handlu chrześcijańskiego już położyło, zaznaczył niektóre stałe strony w działalności Kółek rolniczych. I tak niektóre Kółka upadają z powodu braku dostatecznej opieki, inne rozmijają się ze swoim celem, np. niesprowadzają towarów wprost ze źródeł, ale pociągają je z kramów żydowskich, przez co zamiast czynić konkurencyę żydom, jeszcze wspierają handel żydowski. Dalej przestrzegał p. Stefczyk, aby Kółka rolnicze nie bawiły się w politykę, a w końcu zwrócił się do zarządu towarzystwa z prośbą o pewną reorganizacyę Kółek.

P. Stefczykowi odpowiedział p. Augustynowicz, prostując niektóre jego zażalenia i zapewniając, że zarząd towarzystwa nie ustanie w pracy.

Przemawiali następnie ks. Węgrzynowicz z Jasielskiego i Marszałkowicz z Nowosądeckiego, żaląc się na apatyę wielu Kółek.

P. Cielecki wniósł, aby zarząd zamianował powiatowych lustratorów bezpłatnych, a dalej oświadczył się za reorganizacyą i zmianą statutu.

P. Tatara, nauczyciel z Myślenickiego, krytykował ujemnie działalność lustratorów i żądał, aby lustratorami tymi byli nauczyciele wiejscy — ks. Sułczewski przemawiał za utworzeniem posad płatnych lustratorów, a p. Beneszek sprzeciwiał się zmianie statutu.

Po przemówieniu jeszcze kilku z obecnych, zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie zarządu i na tem posiedzenie odroczono.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń dnia 3. lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 350·25, Kredyty węgierskie 379·—, Unionbank —·—, Länderbank 249·—, staatsbany 356·50, Lombardy 102·75, kolej północno-wschodnia 269·—, tytoniowe 168·50, Rima 232·—, Alpiny 77·70, renta majowa 101·45, losy tureck. 52·70, Marki 58·77.

Frankfurt dnia 3 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 297·37 (350·83), statsbany 303·37 (358·10), lombardy 90·37 (103·48), alpiny —·— (—·—).

— **Wiedeń** d. 3. lipca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 350·50, węg. zakład kredytowy 379·—, anglobanki 156·—, lenderbanki 249·75, koleje państwowe 359·12, elbethal 274·75 akcye tytoniowe 168·—, alpiny 77·75, losy tureckie 52·60, unionbanki 284·—, ruble 127·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 3. lipca. Pszenica 7·— do 7·40 zł., żyto 5·50 do 6·—, jęczmień browarny 5·— do 5·20, jęczmień pastewny 4·50 do 4·90, owies 5·40 do 5·90, rzepak 7·75 do 8·25, groch 4·75 do 7·— wyka 4·25 do 4·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·50, hreczka 6·— do 6·50 koniczyna czerwona galic. 25·— do 30·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Ceny zboża w Czerniowcach d. 3. lipca bm. Pszenica prima 6·70 do 6·80, średnia — Żyto prima 5·35 do 5·45, średnie 5·— do 5·10, Jęczmień browarny 5·50 do 5·60, gorzelniany 4·60 do 4·70. Owies dworski 5·10 do 5·20, targowy 4·60 do 4·70, Koniczyna 0·— — 0·— kukurudza n. 4·20 do 4·25, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, Spirytus 12·75 do 13·25.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 lipca.

Hotel Żorża. St. Wysocki z Jasienicy, B. hr. Stecki z Nadycza, J. ks. Lubomirski z Rozwadowa, A. Cielecki z Porchowy, O. Horodyński z Romanówki, E. Hobicht z Żelechowa.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada

Omnibus
Zakład wodoleczniczy
MARJÓWKA
Lwów
rogatka Łyczakowska
(przy kolei elektr.)
w godzinach 9 rano $2^1/_2$ i 7 popoł. z Marjówki do rogatki — zaś o $3^1/_2$ popoł. od rogatki do Marjówki.

Zmiana mieszkania.
Dr. Antoni Krokiewicz
mieszka obecnie Kopernika 16, II p.

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby
Dr. Eugeniusz Kozierowski
po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice prof. Martiusa w Roztoku, mieszka przy ul. Kopernika l. 3. I. p. i ordynuje od godziny
8—10 rano i od 3—5 popoł.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1896 (czas środkowo-europejski).

Pociągi przychodzą do Lwowa: pospieszne			osobowe			Stacye	Pociągi odchodzą ze Lwowa: pospieszne			osobowe		
1·30	5·10	—	8·55	6·55	9·30	Z Berlina	—	—	—	—	—	—
1·30	8·45	5·10	8·55	6·55	9·30	Z Krakowa, Wrocławia i Wiednia	8·40	2·50	11·00	4·40	9·55	6·45
5·10	—	—	8·55	9·30		Z Warszawy	8·40		11·00	4·40	—	6·45
					65·5	Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	8·40		11·00	4·40		
5·10	—					Z Muszyny-Krynicy via Rzesz.			11·00			
—	—	8·45	8·55	9·30	6·55	Z Muszyny Krynicy i Mszany d. via Przemyśl						6·45
5·10	1·30					Z Chabówki via Tarnów lub Rzeszów			11·00		9·55	
—		—	6·55			Z Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·00	4·40		
—	1·30	8·45	—	9·30		Z Rawy via Jarosław		2·50	—	4·40		
—	—	8·45	8·55		9·30	Z Mezö Laborcz, Pesztu, via Przemyśl				4·40	6·45	
—	1·30	—	8·55		—	Z Chabówki via Przemyśl				—	9·55	6·45
—						Z Ławocznego, Pesztu, Munkacza przez Stryj				5·22	7·22	
—			12·10	8·—		Z Hrebenowa od $^{10}/_{7}$ do $^{31}/_{8}$ na Stryj				—	9·35	
—				—	1·51	Ze Skolego i Stryja				5·22	9·35	7·22
—			12·10	8·—	1·51	Z Chyrowa via Stryj				5·22	9·35	7·22
—			10·10	8·—	1·51	Z Stanisławowa via Stryj						
—			12·10	8·—	1·51	Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Berhomethu, Radowiec, Kimpolungu, Bukar. i Jass	6·10					
9·55			—			Z Suczawy, Czortkowa, Woron. Kałusza, Bukaresztu i Jass.				2·45		
—			2·01			Z Suczawy, Radowiec i Czudyna (każdego poniedz.)					10·25	
—			6·19			Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu (każd. poniedz.)						10·15
—			7·28			Z Sokala i Jarosławi via Rawa ruska				9·15	7·05	
—			8·15	5·45		Z Bełzca				9·15	—	
			—	5·45		Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	6·14	2·25		9·45	—	11·12
2·18	9·50		7·42	4·45		Z Podwołoczysk i Brodów na dworz główny	6·—	2·11		9·30		10·45
2·3	10·05		8·05	5·10		Z Brzuchowic od $^{1}/_{5}$ do $^{25}/_{6}$ i od $^{15}/_{8}$ do $^{6}/_{9}$						3·20
—					8·03	Z Brzuchowic od $^{26}/_{6}$ do $^{14}/_{8}$						1·20
—					8·26	Do Brzuchowic od $^{1}/_{5}$ do $^{6}/_{9}$ w święta				1·2		1·32
—						w dni powszednie				3·20		
				7·50		Janów						
				1·10	7·48	Do Janowa od $^{1}/_{5}$ do $^{15}/_{6}$ i od $^{1}/_{9}$ do $^{30}/_{4}$				9·45	3·00	8·55
				5·28	8·54	Janów od $^{16}/_{6}$ do $^{31}/_{8}$ a w niedziele i święta odchodzi ze Lwowa				3·00	9·45	6·25
										1·05		
						Do Zimnej wody od $^{1}/_{5}$ do $^{6}/_{9}$ w niedziele i święta				1·32		

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godz 6. wieczorem do 5. min. 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo-europejski —godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

Czas odnowić przedpłatę na „GAZETĘ NARODOWĄ“.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* **wynosi:**

We Lwowie: miesięcznie **1** zł. **50** ct. — kwartalnie **4** zł. **50** ct. — półrocznie **9** zł. **Na prowincyi:** miesięcznie **2** zł. — kwartalnie **6** zł. — półrocznie **12** zł.

Nadsyłać przekazem lub czekiem pocztowym pod adresem: **Administracya Gazety Narodowej we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3 (sklep).**

Najnowsze materye wełniane, Batysty, Zefiry poleca najtaniej M. BAŁŁABANA NASTĘPCA MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, plac Maryacki l. 8.

Ubezpieczenia budynków, ruchomości, towarów i zboża od ognia,

Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia,

Ubezpieczenia życia człowieka we wszelkich kombinacyach, przyjmuje dla krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę instytucyę

Dr. Władysław Miłkowski
w Krakowie, ul. św. Anny l. 2.

Śmierć muchom!
Papier na muchy, Lep, Trzaski „Quassia“, Zacherlin, Rozpylacze
Siatki na okna
poleca 7979
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Wenner** WIEN I., Salzthorgasse

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

Obuwie dla dam, mężczyzn i dzieci, poleca **Stanisław Gabriel we Lwowie plac Halicki l. 3.**

TACZKI, czagany, kliny, łopaty, grabie itp. narzędzia do budowli i budowy dróg poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

BARDZO pomyślnie rozwijające się przedsiębiorstwo utykające jednak dla braku kapitału, poszukuje wspólnika z kapitałem 20.000 złr. Zgłoszenia listowne przyjmuje kancelerya Wgo Dr. Stefana Fedaka, adwokata krajowego we Lwowie, ulica Kościuszki l. 10. 450

TANIO sprzedam lub wynajmę dom, ogród, blisko Lwowa. Bliższe: ulica Batorego 8, II. piętro. 455

NAUCZYCIELKA do klas wyższych, muzyki, języków obcych szuka umieszczenia. Lwów, ulica Skarbkowska 43, u Wielmożnej Angerowej. 456

POSZUKUJE SIĘ korespondenta z pięknem pismem, szczególnie niemieckiem, głównie stenografa. Miesięcznie 100 złr., pomieszkanie z opałem i światłem Kawalerowie lub z małą familią mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do Dyrekcyi Hanowarsko-Galicyjskiego Gwarectwa naftowego w Krośnie. 458

Bryndza
świeża majowa, górska, po złr 2·28 faska lub paczka 5-kilowa. **Łapszyn — Brzeżany.**

Konfitury
¼ kg. 36 ct., **kandyzowane owoce** ¼ kg 50 ct. **Susz** obierany 1 kg. 85 ct. **Bulion** 1 kg. 5 **zł. Powidła** 5 kg. franco zł. 1·4. **Szynki** 1 kg. 85—75 ct. Szynki westfalskie 1 kg. 1·40. Gospodarstwo domowe Łatacz, poczta **Łatacz.** 116

Rękawiczki angielskie damskie i męskie. Szpilki do karawat najnowsze. Wyroby skórzane poleca po najumiarkowańszych cenach
JAN CHLEBOWNIK
ul. Halicka 4, obok kaplicy Boimów.

Czereśnie „serdówki“
5-kilowy koszyk franco na każdej stacyi pocztowej złr. 1·25, nowe różane ziemniaki amerykańskie 7 ct. kilo wysyła za pobraniem pocztowem: **Zarząd dworu Rossbach bei Marburg Steiermark.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach
Historya dwóch lat 1861-1862
przez Z. L. S.
5 tomów. — Cena złr. 18·60.
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spł. w Krakowie. 8123

Najlepsze
kwargle ołomunieckie
po złr. 1·90 franco do każdej stacyi pocztowej w skrzyneczkach wysyła firma **Leopold Graul w Bisenz (Morawa).** Przy większych zamówieniach Nr. 4 po 52 ct. za kopę, Nr. 5 po 70 ct. loco Bisenz. Ogórki kwaszone po 80 ct. kopa, ponad 6 kóp w beczułkach. 8022

Kamienie młyńskie francuskie
i Toozaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
6160 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

NINIEJSZEM zawiadamiam moich Szanownych odbiorców, że handel mój w niedzielę i święta zamknięty. Jan Schumann, handel towarów żelaznych, plac Bernardyński 14. 460

FOLWARK 300 morgów, skomasowany we wsi, ½ mili od Halicza, z zasiewami, za 35·000 złr. do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Franciszek Wróblewski poczta Jezupol. 459

NA SPRZEDAŻ majątek ziemski tuż pod Jarosławiem położony, 1050 morgów obszaru, z czego 818 m. roli jak najlepszej jakości. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dr. Kwiatkowskiego we Lwowie, ulica Pańska 3. Pośrednictwo wykluczone.

POŻYCZKI osobiste dla pp. urzędników państwowych i oficerów, oraz hipoteczne, wyjednywa pod bardzo korzystnymi warunkami A. J. poste restante Lwów.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

PROŚBA. Rodzina, która pierwszy raz ośmiela się zaapelować do litościwych serc współczujących bliźnich, to jest matka wraz z 6 drobnych dzieci, które pozostały bez opieki ojcowskiej, błaga o litość nad dziatwą, bo inaczej zmuszona zginąć wśród nędzy z dziatkami, a Bóg te datki w niebie policzy. Gertruda Cegler, l. 77 ul. Węgierska w Przemyślu. 453

PIERŚCIONKI włosienne po 30 ct. i wyżej, oznaczające kajdany, które od lat kilku były wyrabiane przez byłego więźnia stanu z roku 1863—4. Tenże sam i obecnie takowe wyrabia, i są do nabycia w handlu Wgo p. M. Ludwiga ul. Halicka we Lwowie i w Admin. „Gazety Narod.“ Może będą pożądane w 35-letnią rocznicę zgonu śp. Lelewela, gdyż są żałobne.

3.000 pokoi TAPET
na składzie okazyjnie tanio poleca
A. Krzysztofowicz we Lwowie
plac Halicki l 2. Wzory do dyspozycyi.

WINA stare tokajskie
w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel
St. Markiewicza we Lwowie.

Darlehen
von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personalcredit coulant und discret besorgt Agentur Budapest, Postfach 107. 8088

Wielokrotnie odznaczone, jak łza czyste
Exportowe Wino z jabłek
(jabłecznik) rozsyła w wybornych gatunkach piwnica jabłeczników
A. J. Hittaler, Voitsberg, Steiermark
za pobraniem po zł. 10 za hkl.

Dom komisowy.
Import i eksport.
T. Filipowicz
Hamburg, B. d. Strohhause 31.
Sprzedaż komisowa zboża, nasion i innych ziemiopłodów.
Pośredniczenie przy zbywaniu krajowych wyrobów przemysłu; oraz nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów, sztucznych nawozów, artykułów spożywczych: kawy, ryżu, owoców połudn. itp.)

Najlepsze **Odżywianie dzieci!** F. Giacomelli'ego wiedeńska mączka dla dzieci
Cena: 1 mała puszka 45 ct., 1 duża puszka 80 ct.
Główny skład: **Alte k. k. Feld-Apotheke, Wien, I., Stefansplatz 8.**
Wysyłka pocztowa 2 razy dziennie. 8099

Kuchenki naftowe „PRIMUS“ po złr. 8·50, prawdziwie senzacyjne, wytwarzające płomień gazowy z nafty, nadzwyczaj siluy i bez żadnego odoru. **Kuchenki naftowe** z knotami, najlepszy fabrykat po złr. 1·80, 2·50, 3·50. **Maszynki spirytusowe „Express“** lane żelazne po 75 ct., niklowane złr 1·50. **Maszynki spirytusowe do kawy „Non plus ultra“** Nr. 1, 2, 3, 4, po złr. 4·50, 5·25, 5·75, 6·75, z kabłąkiem żelaznym a spodem porcelanowym są tańsze — poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Urzędnik
zostanie przyjęty do ajencyi przez znaczne austryackie Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków pod bardzo korzystnymi warunkami
Tem samem nastręcza się inteligentnemu, ambitnemu młodemu człowiekowi sposobność zrobienia karyery.
Przy osobistej zdolności obcowania z partyami i stosunkami w kołach lepszych sfer towarzyskich, wymaga się świadectwa niepostakowanego prowadzenia życia.
Fachowe wiadomości nie są konieczne, ponieważ udzieloną zostanie dokładna instrukcya.
Dokładne oferty w języku niemieckim z dołączeniem *curiculum vitae* do Administracyi *Gazety Nar.* pod szyfrą „T. 7220.“

Zdolni panowie, także
zastępcy browarów
mający stosunki z browarami, restauracyami i handlami szkła w miastach są poszukiwani w celu przyjęcia zastępstwa za prowizyą mego **nowego patentu** na przyrząd 8122
zamykania flaszek.
Przy ofertach uprasza się o załączenie świadectw. Łaskawe zgłoszenia do:
Johann Khunt, Graz, Styrya.

Do sprzedaży ewentualnie **do wydzierżawienia**
Majątek ziemski
obszaru około 2800 morgów, w tem 600 morgów rębnego lasu i 600 morgów doskonałej paszy. Obszerny nowy dom mieszkalny, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Suche dochody wzwyż 2000 złr. rocznie. Cena 43·000 złr. Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata Małachowskiego we Lwowie.** 8120

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracreme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct, Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 8052

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA
ED. PINAUD
Mydło..... à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda tualetowa.... à l'IXORA
Pomada..... à l'IXORA
Olejek..... à l'IXORA
Puder ryzowy..... à l'IXORA
Kosmetyk..... à l'IXORA
37, Boul^d de Strasbourg, 37

Zwiedzającym wystawę tysiąclecia węg.
można z największymi pochwałami polecić 8091
Restauracyę Lipperta, w Rynku Elżbiety
naprzeciw **Pałacu Nowego Yorku.**
Pierwszy węgierski akcyjny browar na wystawie (Corso) w Budapeszcie.

Budapeszt 8101 **Budapeszt**
Hotel Metropole Kommer'a
ulica Kerepes l. 58. Właściciel: **Antoni Kommer.**
Zakład pierwszorzędny, w bezpośrednim pobliżu centralnego dworca i miejskiej kolei elektrycznej, świeżo zbudowany, urządzony z całym komfortem ostatnich dni, ze światłem elektrycznym we wszystkich ubikacyach W zimie **ogrzewa się parą.** Winda. Łazienki. Czytelnia. **Miejski telefon.** Wspaniała kawiarnia i jadłodajnia w domu. Za światło i usługę nic się nie liczy. Ceny umiarkowane. *Antoni Kommer, wł. hotelu.*

Najtańszy hotel w Budapeszcie 8113
Hotel Stefania
VII., Muranyi-utcza 53
tuż obok wystawy, nowy budynek. Nowe urządzenie, jasne pokoje, od podwórza z 2 łóżkami na dobę po 2 zł., z 3 łóżkami 3 zł., gabinety o 1 łóżku 80 ct; pokoje od ulicy w który h 6 łóżek stanąć może, z użyciem 4 łóżek 4 złr., 5 łóżek 5 złr., 6 łóżek 6 złr. na dobę. Usługa od łóżka 20 ct. Świeca 20 ct. Dla większych towarzystw możliwie zniżone ceny. Właściciel hotelu *N. Rajcs Zoltan.*

Budapeszt.
RESTAURANT FRANÇAISE
naprzeciw głównego pawilonu przemysłowego.
Punkt zborny arystokratycznego towarzystwa. 8098
Jedyna restauracya bez muzyki, z oddzielnymi gabinetami. Najlepsza francuska kuchnia. Do rozporządzenia stoją też obszerne salony dla liczniejszych towarzystw.

HOTEL „REMI“ W BUDAPESZCIE
w Rynku Józefa Nr. 4
w samym środku miasta, naprzeciw teatru lndowego.
70 pokoi nader elegancko urządzonych i oświetlanych elektrycznie. Winda. Własna restauracya z kuchnią francuską i węgierską. Kawiarnia, sale na kankiety. Za pomocą kolei elektrycznej bardzo wygodna komunikacya z wszystkimi dworcami. **Ceny umiarkowane.** 8107

Traunstein Bawarskie podgórze. 600 m. n. p. m. Stacya kolejowa 7747 Monachium-Salzburg.
Zakład wodoleczniczy Kneippa. Racyonalna pielęgnacya pod lekarskiem kierownictwem właściciela **Dr. med. G. Wolfa.**

Zaręczynowe pierścionki, **Julian Dąbrowski** we Lwowie, ulica Teatralna l. 7 poleca **własne wyroby ze złota** urzędownie cechowane, tak nowe jakoteż „Ocasion“. **Zegarki** kieszonkowe złote, srebrne, stalowe, niklowe oraz pendułowe francusk., jakoteż **budziki.** Ślubne obrączki

SASSÓW Zakład wodoleczniczy koło Złoczowa
zupełnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymogów hydroterapii, pod kierownictwem Dr. Ignacego Mazanka, otwarty od 1. czerwca 1896. 8131
Bliższych szczegółów co do pobytu w Zakładzie udziela Zarząd.

Papier listowy
Koperty
dla obrotu handlowego
8070
PLAKATY
ETYKIETY
KOLOROWE DRUKI
artystycznie wykonane.
dostarcza
J. L. BAYER'A Zakład przemysłowy dla druków i papieru.
Wzory i cenniki gratis i franco.
KOLIN

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:
St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy, — 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za 1 egzemplarz broszurowany złr. . . . . 1·50
2) „ 1 „ kartonowany „ . . . . . 1·70
3) „ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach . 2·50
4) „ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki . . . . 3·—
5) „ 1 „ opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach . . . . . 5·—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Oprócz tego jest 100 egz. odbitych **na brystolu, których cena** za egz. brooz. złr. 5.—, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. 4.—, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. 8.—, w celuloidzie złr. 10.—.

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla **młodzieży** jak i ludzi dojrzałych, tak dla ludu wiejskiego jak i inteligencyi, gdyż **książka jest** w całem znaczeniu skreśloną popularnie. — By wobec tego **ułatwić tanie nabycie,** postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:

5 egzemplarzy broszurowanych	złr. 7.—	(zamiast 7·50)
10 „ „ „	„ 13.—	„ 15·—)
50 „ „ „	„ 60.—	„ 75.—)
100 „ „ „	„ 100.—	150·—)
5 egzemplarzy tanio opranych (kartonowanych)	złr. 6.—	(zamiast 8·50)
10 „ „ „ „	„ 15.—	„ 17·—)
50 „ „ „ „	„ 70.—	„ 95·—)
100 „ „ „ „	„ 120.—	„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Do nabycia w każdej księgarni.

Do kąpieli!
Sól morską i kamienną,
Siarkę do kąpieli
poleca firma handlowa
W. CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.

MASĘ
woskową do zapuszczania podłóg uznaną za najlepszą poleca
Fabryka świec i bielownia wosku
Fr. SCHUBUTHA
Lwów, Rynek 41.
Tamże skład 7964
najlepszych herbat.

PUSTOMYTY.
Zupełnie odnowiony zakład kąpieli żelazisto-siarczanych, borowinowych i hydropatycznych, 25 minut oddalony od Lwowa. Stacya kolejowa w miejscu obok Zakładu, poczta i telegraf w Nawaryi 5 minut od Pustomyt. Sezon z powodu restauracyi od 10. czerwca do końca października. **Pokój od 50 ct. za dobę i wyżej** w uroczym parku. Lekarz przez sezon kąpielowy, restauracya, kręgielnia, muzyka. Zamówienia przyjmuje Zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach, poczta Nawarya. 8119

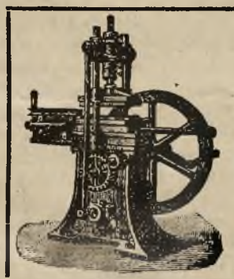

Maszyny do wyrobu cegieł
najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi
jak w ogólności **zupełne urządzenia rur piecowych** ceglanych, **rury do pieców, cegły falcowe i wyroby kamionkowe.** Fabryka do wyrabiania **płyt ulicznego kamiennego bruku** jakoteż **nadbrzeżków chodnikowych**, dostarczają jako
specyalności budowlanych
Friedrich Wannieck & Co.
fabryka maszyn i lejarnia żelaza **Berno** (Morawa).

Znane od r. 1868.
BERGERA
Lecznicze Mydło Smołowcowe,
na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak uchronny.

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowy** dla wydelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło lohthylowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło plegowe** bardzo skuteczne: **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowane bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Heli & Comp., w Opawie (Troppau) **odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.** 7765

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* Grünspana, Krisa i Landesberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego; *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nahlika; *w Brzeżowie* u Halamasa spadk.; *w Chyrowie* u Lewicki ego; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego, G. Tobiaszka; *w Jarosławiu,* u J. Angermanna, J. R hma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* w wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczka spad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; dalej *w Stryju,* w *Tarnopolu,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.
Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.
Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.
Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.** „ „ **Kontuszówki 60** „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. 3. Stempel 50 ct. L. 32.
I. Orzeczenie.
Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu“ i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy“** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.
Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.
Lwów, dnia 28. maja 1894. *Praf. Bron Pawlewski* (m. p.)

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
HELIANTYNY.
Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Brillantina płynna i krystaliczna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zł.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 zł.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów, po 25 i 50 ct.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr.

JAN IHNATOWICZ
magister farmacyi i chemik sądowy, właściciel fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
W Krakowie Sukiennice l. 20. W Czerniowcach Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Piliera i Spółki.